

Długość transkrybowanego pliku w minutach	118 ¹ 2
Data wykonania transkrypcji	17.06.2022 ³
Liczba znaków ze spacjami	100 260 ⁴ 5

6

BNI_08_E_Iweta_audio

7 **Aleksandra Drabina-Różewicz: Leci. Pani Iweto [imię zmienione], chciałabym panią**
8 **poprosić na samym początku, tak jak o tym rozmawiałyśmy, żeby opowiedziała pani**
9 **historię swojego życia.**

10 **Iweta:** Urodziłam się # # 1964 roku [data częściowo ukryta] w D. [nazwa zmieniona – duże
11 miasto na południu Polski}. Swoje dzieciństwo, takie najwcześniejsze, spędziłam w domu
12 dziecka. Jestem osobą adoptowaną. Mając około trzech i pół roku, zostałam, że tak powiem,
13 przysposobiona, w związku z tym przeprowadził... znaczy tak, urodziłam się we D., ale był
14 taki okres krótki, gdzie mieszkalam w WL [nazwa zmieniona – miasto w południowej
15 Polsce]. Może właśnie przez to, że jakby rodzice nie pokazali tego, że jestem dzieckiem
16 adoptowanym. Przeprowadziliśmy się potem do D. już na stałe no i swoje dzieciństwo
17 spędziłam bardzo sympatycznie, zresztą dzieciństwo nie narzekam, na Placu Słonecznym
18 [nazwa zmieniona – plac w D.] w D., niedaleko stadionu Klubu X [nazwa zmieniona – klub
19 sportowy]. Co spowodowało, że też jakoś tak bardzo mi się spodobała scena sportowa.
20 Niekoniecznie piłka nożna jako piłka nożna, ale w ogóle sportowa. Brałam udział... Znaczy
21 miałam takie krótkie okresy bycia w kadrze Klubu X, ale w biegach na krótkie dystanse. Ale
22 się okazało, że mam problemy z sercem, i niestety moja kariera się w tej dziedzinie
23 zakończyła, ale stadion zawsze był mi bliski, bo chodziłam na mecze... No, a jeszcze
24 mieliśmy takiego kolegę, który mieszkał na piątym piętrze, i mogliśmy mecze oglądać z
25 balkonu czasami, jak nas nie wpuszczono normalnie. Tak że tak można powiedzieć, że trochę
26 beztrasko to dzieciństwo upływało, bo co tu mówić, myśmy się nie chowali przy komórkach i
27 przy tych wszystkich [rzeczach], naszym takim... naszą zabawą było przede wszystkim
28 podwórko sensu stricte, czyli to, co na nim było, tak. Ale było nas dużo i te zabawy zawsze
29 tak... Jak to mówią, ja byłam takim dzieckiem też trochę podwórka, bo może z tego względu,

30 że z domu dziecka, to gdzieś mnie zawsze ciągnęło do dzieci, do innych... a jestem
31 jedynaczką, w związku z tą sytuacją zaistniała. I no taka trochę powsinoga ze mnie była.
32 Czyli czasami mnie gdzieś tam musieli rodzice szukać na innych podwórkach, daleko, bo tam
33 się zaczęła szkoła. Klasy jeden-trzy wspominam średnio, bo mieliśmy bardzo nieprzyjemną,
34 przynajmniej w moim odczuciu, ale myślę, że nie tylko w moim odczuciu, wychowawczynię.
35 Moje poczucie było takie, że ona jest niesprawiedliwa, o. Może tak. Ale to jest, tak jak
36 powiedziałam, bardzo subiektywna. I też nie byłam łatwym dzieckiem. Tak że miałam tam za
37 uszami trochę, to nie tak, że ja taka grzeczna lalunia byłam, a tu się okazuje, że nagle pani jest
38 niesprawiedliwa, to nie tak do końca. No ale to... Ogólnie tak poza tym dobrze. Byłam dobra
39 z matematyki no i właśnie z WF-u. To były takie dwie moje dziedziny... Aha, jeszcze plastyka.
40 Co powodowało, że ciągle gdzieś było: "Iweta, narysuj, Iweta, zrób, Iweta"... tak. No i tak się
41 to ciągnęło potem dosyć długo. W klasach cztery-osiem, bo tym cyklem myśmy szli, to jakoś
42 tak dosyć dobrze, no nie mówię, że idealnie, bo też nie byłam takim jakimś uczniem, który
43 cuda na kiju i bez nauki tam wszystko zdobywał, absolutnie nie. Trochę gorzej mi polski
44 szedł, miałam kłopoty z interpunkcją, z ortografią, ale bardzo dobrze mi szła cały czas ta
45 matematyka. No i tak skończyłam sobie tą szkołę średnią, miałam trochę przyjaciół, trochę
46 nie. Bardzo dużo podróżowaliśmy, ale w obrębie miasta D.. Miałam fantastycznego
47 nauczyciela od fizyki, mężczyznę, który uwielbiał jeździć na rowerze. To była jego pasja.
48 Oczywiście miał syna i też w synu zaszczepił tą pasję, ale w nas tak samo. Tak że często i
49 gęsto lekcje się zaczynały od słów: "Temat zapiszcie, a i zapomniałem wam powiedzieć, że w
50 sobotę jest zbiórka, jedziemy tu i tu". Na rowerach. A to tak bardzo też mile wspominam.
51 Potem już szkoła średnia. Szkoła średnia była dla mnie przełomowa, można powiedzieć, bo ja
52 poszłam do liceum numer osiem z poszerzonym językiem francuskim, bo zawsze gdzieś tam
53 pałam taką delikatną miłością ku temu kraju i w ogóle, ale... ale co? Był tam
54 przesympatyczny, precudowny człowiek, pan od matematyki, nazywał się Kowalski
55 [nazwisko zmienione], ale był tylko rok. Ta matematyka w jego wykonaniu była po prostu
56 rewelacyjna. To mogę tak powiedzieć po uczniowsku, tutaj ja jako dziewczyna byłam
57 zakochana i w matematyce, i w panu nauczycielu, ale niestety on bardzo dobrze władał
58 językiem francuskim i wysłano go do Maroco. Bardzo przeżyliśmy, po pierwszej klasie
59 liceum, gdzie to był taki przełomowy moment. No i kto wie, ja bym może inaczej w ogóle
60 skończyła cały swój żywot, gdyby on został, bo on nas ciągnął z tej matematyki. On chciał
61 nam na politechnice wykłady załatwić, żebyśmy mogli chodzić i się przygotowywać, ale

niestety. Później się dowiedzieliśmy, że pan Kowalski zmarł. Przeplakaliśmy to strasznie, ja do tej pory, to jak sobie wspominam. Ale w każdym bądź razie no to jeden z takich cudowniejszych nauczycieli na mojej drodze życia. A potem przyszła inna pani, niekoniecznie to było tak, jak by człowiek chciał, i dopiero na ostatnim, końcowym etapie liceum przyszedł znowu taki nauczyciel troszeczkę podobny właśnie do pana Kowalskiego, ale już inny, ale też dobry, też fajnie. No jakoś tam to skończyliśmy, no ale w związku z powyższym nie poszłam już w te kroki, w które mogłabym pójść, w tym kierunku, tylko... Ja za dziecka też się bawiłam w szkołę. Tata przynosił z pracy, taki miał... tam pracował na pocztce i mieli takie dzienniki zapisu różnych rzeczy. I on mi te dzienniki przynosił. No i ja tam oczywiście imiona dzieci z tego... I tak zostało. I po tym liceum poszłam do SN-u, skończyłam SN, dwuletni, i zaraz po SN-ie poszłam do pracy. A w trakcie pracy już sobie robiłam dalszą część, czyli studia, na Uniwersytecie X [nazwa zmieniona – uczelnia w mieście D.], na pedagogice, trzy lata. Wieczorowo oczywiście. No, wtedy poznałam swojego męża, zaszłam w ciążę pierwszą, urodziłam pierwszego syna, Karola [imię zmienione], no i tak to jakoś tam szło. Troszeczkę w między... Ja ze względu na to, że miałam tych rodziców, nie musiałam przebywać na tych urlopach, takich długich, wywoławczych. Tylko macierzyńskie, one były też niedługie, ale ja miałam opiekę taką zapewnioną. Dopiero do przedszkola dzieci szły. No i zaczęłam swoją pracę w szkole podstawowej numer tysiąc jeden [numer zmieniony], teraz już nie istnieje, to jest ulica obok Paryskiej [nazwa zmieniona – ulica w mieście D.], bo one były jakoś połączone, jedno wejście było od jednej strony, drugie od... Ale tam pracowałam tylko rok. Ponieważ likwidacja była stanowisk. No i trafiłam do szkoły podstawowej do pracy na Kolorowej [nazwa zmieniona – ulica w D.], to była szkoła pięćdziesiąta szósta wtedy, no i tam razem z koleżanką, fajnie było, ze studiów, poszliśmy do tej pracy no i jakoś tak sobie to szło wszystko ładnie, pięknie. Pierwszą klasę, którą dostałam, będę pamiętać do końca życia, tam, w tej szkole właśnie numer pięćset [numer zmieniony], ze względu na to, że to była cudowna klasa i cudowni rodzice. To zupełnie nie te czasy co obecnie. W ogóle w zawodzie pracuję trzydziesty siódmy rok. Tak że to jest sporo. W pięćdziesiątej szóstej poznałam Kamilę [imię zmienione], tam. Byłam przez rok czasu wtedy przez jakąś taką też sytuację, która mnie zmusiła do tego, żeby pójść jednak na urlop wychowawczy. I na tym urlopie wychowawczym koło mojego domu okazało się, że jest praca na pół etatu, w szkole, na... Jezu, jak ona się na... to była szkoła... Boże, żebym ja teraz... niedaleko [Chmurkowej [nazwa zmieniona – ulica w mieście D.] tam, w każdym bądź razie.

94 Nie pamięć... Bursztynowa [nazwa zmieniona – ulica w mieście D.] czy jakoś tak ta ulica. No i
95 tam też poznałam fajnych ludzi, była bardzo sympatyczna pani dyrektor i miałam okazję
96 pracować w sumie na cały etat, tak troszeczkę pokrętnie. Ale udało się. Do pracy miałam
97 bliźniętka, więc to moje dzieciątko, wtedy tylko Karol, nie było za długo sam w domu. I to był
98 taki rok z kilkoma miesiącami, ponieważ pani dyrektor, okazało się, że jej się kończy
99 kadencja no i nie wygrała drugiej, tylko wygrała inna osoba. No przyszła, to były też fajne
100 lata, bo poczułam też, że jestem wartościowym nauczycielem, bo rodzice za mną strasznie
101 stanęli, chcieli w ogóle, żebym tam została. Miałam pierwszą klasę, dostałam, bardzo fajne
102 dzieci, bardzo fajne dzieci. No ale się nie udało, trafiłam do świetlicy i ta świetlica mnie
103 strasznie zmęczyła. Okazało się, że praca w świetlicy, a w szczególności w takim
104 oczekiwaniu, jak oni tam chcieli, nie jest na moje nerwy. Myślę, że taki trochę, delikatnie
105 mówiąc, przerost ambicji nad treścią i tego wszystkiego. No bo ja zawsze sobie myślałam, że
106 świetlica służy czemuś, co dla dzieci jest takie odpoczywające, tak, że relaksujące i tak dalej, i
107 tak dalej, a nie, żeby tam robić jakieś rywalizację i nie wiadomo co. To nie znaczy, że nic nie
108 robić, tak, tylko żeby, ten... No ale nic, wtedy nie dałam rady i wtedy wróciłam do Połówki,
109 do biblioteki. I ten czas do momentu, kiedy dostałam następną klasę, przeczekałam w
110 bibliotece, też bardzo sympatyczny czas, i to był czas, kiedy właśnie Kamila przychodziła do
111 mnie do biblioteki, razem grałyśmy w piłkę i w ogóle. A taki sympatyczny okres czasu. I do...
112 którego roku? Do wtedy... do tego momentu, kiedy była ta rekonstrukcja szkół, jak ja to
113 mówię, czyli gimnazja powstały, okazało się, że ta szkoła, w której ja pracuję, jednak
114 przechodzi na gimnazjum. No i pani dyrektor rozdysponowała nauczycieli wczesnoszkolnych
115 wtedy do różnych okolicznych szkół. I ja trafiłam do Połówki [numer zmieniony – numer
116 szkoły] na Nowoczesnej [nazwa zmieniona – ulica w mieście D.]. I też sobie bardzo mile
117 wspominam ten czas, bardzo sympatyczna też pani dyrektor... No i w Połównie jestem od
118 1999 roku do czasu obecnego. W międzyczasie jakoś tak, nie wiem, dlaczego no... nie wiem,
119 czy ludzie mają taką intuicję, szczególnie ci kierujący, czy jak, dostawałam klasy trudne. Nie
120 mówię, że nie miałam charyzmy, że czegoś mi tam brakowało, bo... no ale tak, jeden rocznik,
121 trzy lata, drugi, kolejny, no to gdzieś ta eksploatacja taka wychodzi. Ja z dziećmiakami dobrze
122 żyłam, zawsze. Jak miałam klasy takie, gdzie były dzieci trudne, to naprawdę starałam się
123 zrobić wszystko. Miałam takie dziewczynki, które pochodziły z bardzo biednej... może nawet
124 nie tyle finansowo, bo oni byli sponsorowani troszeczkę gdzieś tam ze źródeł dodatkowych,
125 ale biednie wychowawczo tak, o, w ten sposób. Jedna z dziewczynek była w stopniu lekkim

126 upośledzona, ale one trafiły obie do mnie do klasy. No i bardzo było mi ich szkoda. Jak
127 wychodziliśmy do kona czy gdziekolwiek, to ciągle jakoś tak wychodziło, że mama no nie
128 przyprowadziła, bo coś tam, bo coś tam. Nie wiem, później to już tak się zastanawiałam, czy
129 właśnie dlatego, że się ją przyzwyczaiło, że w oczekiwaniu na to, że gdzieś ta pomoc będzie
130 płynęła, no ale to były takie czasy, kiedy rodzice też byli tacy bardziej spójni, jacyś taki
131 bardziej pomagający sobie. Nie zapomnę, do kina wychodziliśmy wtedy i one nie przyszły, i
132 ja mówię tylko do tych mam, które ze mną szły do opieki, ja mówię: "Niech pani ?[00:13:13]
133 z dziećmi...", to wtedy do kina tutaj Y [nazwa zmieniona], na Chmurkowej, a ja mówię, "...a ja
134 zaraz po nie lecę, tylko je złapię za, [śmiech] że tak powiem, za kurtki i przyprowadzam do
135 kina. No i tak było. A oprócz tego miałam jeszcze na przykład takiego ucznia, to nie to, że się
136 chwale, tylko tak było, takiego chłopca, którego rodzice byli w więzieniu, a opiekę prawną
137 sprawowała babcia. Babcia kochany człowiek, ale też nadopiekuńczy. Czyli tak troszeczkę na
138 dwoje babka wróżyła. Jak on trafił do mnie do szkoły, to babcia jeszcze wtedy chodziła. Czyli
139 jeszcze na zebrania przychodziła, na przykład na spotkania czy coś w tym stylu, a później już
140 nie. Te nogi jej zaczęły odmawiać posłuszeństwa. Ale trzymała tego Maćka [imię zmienione]
141 pod kloszem. Z myślą, że chce dla niego jak najlepiej. No i ten chłopak tak biedny trochę się
142 chował, bo no nie miał tego kontaktu z tymi kolegami, jakoś tak to się działo, a w
143 międzyczasie u nas była taka fajna siostra zakonna, która religię uczyła. I myśmy się tak we
144 dwie troszeczkę zaprzyjaźniły, ja zaczęłam jeździć na kolonie jako wychowawca... Nie
145 mówię, że nie miałam z tego żadnego profitu, bo mój syn też jechać, jeden czy drugi, ale był
146 też brany właśnie Maciek. No i się okazało, że Maciek się zaprzyjaźnił z tym moim
147 młodszym synem, Markiem [imię zmienione]. I była taka sytuacja, że babcia musiała
148 koniecznie trafić do szpitala, bo z tą nogą tam zaczęło jednak dziać i musiała operacji się
149 poddać. To nie była operacja jakiegoś tam strasznego rzędu, ale liczone około, że dwóch
150 tygodni nie będzie. Nie zastanawiałam się ani chwili. Maćka wzięłam do siebie do domu.
151 Myśmy mieszkali wtedy na [Dzwonkowej [nazwa zmieniona – ulica w mieście D.]]. No. To
152 dla niego było bardzo duże przeżycie, myślę, że dla babci też taka jakaś, ten, ale w każdym
153 bądź razie no do tej pory z Maćkiem utrzymuję kontakt.

154 **ADR: A ile on miał lat?**

155 **Iweta:** Wtedy był w drugiej klasie szkoły podstawowej. Maciek był w szpitalu, ja byłam u
156 Maćka na komunii jego, bo też tych gości tam wcale tak dużo nie miał... No taki kontakt był

157 troszkę bardziej przyjacielski niż... ten, nie. No ale warto było. No babcia już nie żyje,
158 oczywiście, Maciek no bardzo problematyczny jest do tej pory. Ale to stare czasy. No i teraz
159 to już tak inaczej zupełnie idzie to wszystko. Te dzieci są inne, oczekiwania rodziców są inne.
160 A ja w międzyczasie dostałam taką klasę... Aha, tak w ogóle, zanim dostałam tą klasę, to
161 był... w 2012 roku zmarła mama mojego męża. On też jest jedynakiem. Znaczący on nie jest
162 jedynakiem, że tak powiem, takim typowym, bo on miał siostrzyczkę, która miesiąc miała,
163 jak zmarła. Ale jest jedynakiem na ten moment. I ja jestem też tą jedynaczką, w cudzysłowie
164 tak trochę, bo też nie wiem. Ale zmarła teściowa, na następny rok zmarła moja mama, a w
165 2014 roku dostałam pierwszą klasę, gdzie byłam załamana, bo tak tutaj po tych dwóch już
166 takich przejściach lekko okazało się, że wtedy wprowadzili taki system, że datami dzieci do
167 szkoły zapisują. Było sześć klas pierwszych, a ja jako jedyna dostałam klasę męską, gdzie
168 było dwudziestu chłopców i tylko pięć dziewczynek. A ja byłam już w tym momencie, kiedy
169 wiedziałam, że tata ma raka... Wtedy bardzo się zdenerwowałam, musiałam tam trochę, że tak
170 powiem, się wyklócić i powiedzieć, dlaczego znowu ja, no ale tam mało tego. Tato zmarł
171 dokładnie 14 października, w dzień nauczyciela. A ja miałam w tym dniu pasowanie
172 pierwszoklasisty. I zastanawiałam się, co wybrać. Pojechałam na to pasowanie, bo doszłam
173 do wniosku, że i tak tacie już nie pomogę, i tak, tato w hospicjum był. No, i pojechałam na to
174 pasowanie. A im powiedziałam tylko tyle, że ja może sobie z tą ekipą chłopców poradzę. Ja
175 mówię, ja jeszcze trochę, to założę mundur, tak już tak prześmiewczo mówię, wezmę kałacha,
176 kurczę, ja ich poustawiam. Ale jak oni pójdą do czwartej klasy, to zobaczycie, co to jest za
177 zespół. W międzyczasie rodzice zaczęli zabierać dziewczynki. Bo im... No tak, bo im nie
178 pasowało. Więc dyrekcja uznała, że jak... jak gdyby tam te nabory jeszcze tak w trakcie były,
179 że jeżeli ktoś będzie przychodził, jakieś dziewczynki będą przychodzić, to właśnie do mojej
180 klasy. Co też nie wszystkim się podobało, znaczący tym mamom dziewczynek. No ale tam parę
181 było. No. Rodzice mi do końca nie powiedzieli, że jestem z domu dziecka, chociaż domysły
182 jakieś tam były, to nie tak, że ja tam gdzieś nie miałam jakichś takich tych błysków, że tak
183 jest. Rodzina ze strony... też trzymała to wszystko w tajemnicy. Dopiero jak szłam po odbiór
184 aktu zgonu i musiałam wziąć swój akt urodzenia, to po raz pierwszy mi pokazano księgę
185 wpisu. I tam przeczytałam. No to wtedy tak już jak gdyby kropka nad i, można tak
186 powiedzieć, i tak ten... No trochę żal miałam do nich, nie, że mi tego nie powiedzieli. Może
187 się bali, nie wiem. Takie ciężkie. Ale powiedziałam sobie, że nie będę szukać ani
188 biologicznych, że moje życie już jest w takim czasie, już też swoje lata miałam, mówię, że nie

189 chcę po prostu niczego zmieniać. Nie chcę tego robić. Zanotowałam sobie tylko w pamięci
190 pewnie, nawet nie brałam tego aktu. No bo jak oni dają, to dają taki skrócony. No, a ja nie
191 brałam tego całościowego. Chociaż w pewnym momen... Kiedyś miałam taką ochotę, ale
192 mówię, nie. Zresztą mam dwóch wspaniałych synów, wnuki, wnusię i wnuczkę, teraz będą
193 mieli, w lipcu, roczek, jedno i potem w sierpniu drugie, bo to od jednego i od drugiego syna.
194 Jakoś to życie się układa. Ale jeszcze zanim do tego doszło, miałam też taki bardzo przykry
195 incydent... Nie wiem, niemoc emocjonalna, ten natłok tego wszystkiego spowodował, że
196 popadłam w długi. Zaczęło się tak delikatnie, delikatnie, a potem nagle a tu, a tu, a tu, i tak w
197 pętlę. No i ta pętla spowodowała u mnie pewne perturbacje, bo tak, bałam się trochę tej
198 odpowiedzialności za to, co zrobiłam, nie. W sumie no trudno powiedzieć, czy to to
199 spowodowało, czy co inne, no w każdym bądź razie one były tak długie, że ze strachu
200 uciekłam z domu. Nie było mnie pięć dni. Ale mój syn pracuje w policji, więc uruchomił tam
201 wszystkie możliwe ścieżki, w końcu mnie znaleziono. [Miałam] w szpitalu psychiatrycznym
202 przez dwa tygodnie. Ale wszystko dobrze. Bo w momencie, kiedy oni dowiedzieli się i tak
203 dalej, nie zostawili mnie. Zrobiliśmy wszystko, sprzedaliśmy mieszkanie, musiałam się w
204 związku z tym wyprowadzić z D., ale to nie jest akurat najbardziej przykre. Bo w tym
205 mieszkaniu we D., w którym mieszkalam, to był mój ojciec... znaczy był chory przez długi,
206 długi czas, jak ja mu pomagałam. Nie miałam ?[00:22:21] nie chciałam mieszkać w tym
207 mieszkaniu, więc to też jakoś tam nie pomagało. No i dopiero jak uciekłam z tego domu...
208 Może oni... Ja im to mówiłam. Tylko każdy gdzieś tam swoją ścieżką. Nie do końca słyszeli
209 to, co ?[00:22:42] A ja sobie rekompensowałam to no i w ten sposób dotarliśmy do jakiegoś
210 kompromisu, mieszkanie we D. zostało sprzedane, z czego akurat się bardzo cieszyłam,
211 wylądowałam w WL, naprawdę, bardzo ładnie, bardzo fajne miejsce, odpoczywam tam. No i
212 też czuję, że jest inaczej, że jednak się... w końcu już się interesuję. No i tak, dostałam klasę,
213 jeszcze przed tą ucieczką, to był strajk nauczycieli...

214 **ADR: Tak. 2019 to było.**

215 **Iweta:** 2019 był przełomowym rokiem, bo ja jeszcze przed tą ucieczką ?[00:23:37] w 2018
216 roku, miałam taki delikatny wypadek co prawda, ale w skutkach całkiem... Tam sobie kolano
217 uszkodziłam bardzo mocno. Byłam na długim zwolnieniu, rehabilitacja, te wszystkie rzeczy,
218 ortopeda i wszystko oczywiście za pieniążki, których nie było, jeszcze aby jakoś to tam sobie
219 łapać. I wróciłam do pracy, a pani dyrektor mnie tak potraktowała, jakbym, nie wiem,

220 specjalnie nie chodziła do pracy. Byłam liderem zespołu i wiem, wiem, to jest takie może
221 oczekiwanie finansowe czy nie oczekiwanie, ale pani dyrektor mnie cały motywacyjny
222 prawie zabrała. Tak że też to mnie uderzyło. No tak wszystko, zusammen do kupy, nie. No i
223 dostałam klasę, klasę ?[00:24:44] jeszcze gorszą niż... Powiem szczerze, że tych dwudziestu
224 chłopaków to było złoto w porównaniu z tym, co dostałam. Bo nie dość, że dzieciaki... ale to
225 tylko dzieci. To rodzice byli po prostu tak okropni... Do tej pory. Oni są w tej chwili w piątej
226 klasie. Mało kto sobie z nimi radzi. Dostali wychowawcę faceta, nauczyciela, żeby łatwiej mu
227 było te... okiełznać, a rodzice bez przerwy tylko piszą w dziennikach elektronicznych,
228 korespondencja cały czas. I pretensja o to ?[00:25:22] o tamto. Ale jak ja miałam ich i
229 mówiłam, że jest taka sytuacja, to nas w klasach jeden-trzy nikt prawie nie słucha. I wszystko
230 wychodzi dopiero w klasach starszych. Nagle się okazuje, no Boże, oni tacy są, coś takiego.
231 Oj. To też był przyczynek. Tak że to wszystko, zusammen tak spowodowało, że ja, mówię,
232 gdzieś tam frywolnie, no bo nie można też tego inaczej powiedzieć, podeszłam, ale mówię,
233 też trochę na zasadzie takiej właśnie... ciągle sobie coś rekompensowałam. Albo tak sobie
234 wyobrażałam, że rekompensuję. Ale tak jak mówię, na szczęście wszystko się skończyło
235 dobrze, wróciłam do tej pracy do jedyńki, jestem tam, ten, ale wróciłam do świetlicy. Nie
236 chcę już... Zostało mi dwa lata do emerytury i nie chcę żadnej klasy, nie chcę żadnych
237 odpowiedzialności, takich, smakich, pisania wszystkich tych świadectw, do których każdy się
238 czepia. Po prostu już odpoczywam. W tej świetlicy, w której jestem, jest mi dobrze. Bo tak
239 jak mówię, nie mam tej pisaniny, tej biurokracji, tego wszystkiego. Jest tam troszkę, bo to
240 zawsze, w każdej tej. Są jakieś działania, które wspólnie robimy, ale jakoś tak jest to bardziej
241 komfortowo. No i ta sytuacja, że mam jednak tą świadomość, że no przychodzę do domu,
242 zamykam drzwi i praktycznie już mnie nic nie interesuje. Nie muszę sprawdzać zeszytów, nie
243 muszę wielu takich rzeczy robić, które robiłam non-stop wcześniej. A jeszcze wyszukiwanie
244 różnych tych... No i tak do tej pory.

245 **ADR: [śmiech] Dobra. Pani Iweto, czy coś jeszcze dodajemy, czy dopytać?**

246 **Iweta:** Może niech pani zadała pytania, bo ja nie wiem.

247 **ADR: Dobra. To tak, to po pierwsze, pani Iweto, z takich rzeczy, które by nas jeszcze**
248 **interesowały, to chciałabym, żeby pani troszeczkę opowiedziała może o swojej rodzinie.**
249 **O mężu, o synach, kim oni są i ogólnie, jak to się stało, że ta rodzina powstała i trwa.**
250 **[śmiech]**

251 **Iweta:** [śmiech] Z mężem poznałam się w... zaraz, bo teraz zaraz, żebym głupoty nie
252 opowiadała.

253 **ADR: My tego nie sprawdzimy. [śmiech]**

254 **Iweta:** Nie, nie, tylko chodzi o sam fakt. W 1987 roku wzięłam ślub, to w 1986 roku na sam
255 koniec. Bardzo szybko wzięliśmy ślub. I nie dlatego, że musieliśmy od razu, ale wzięliśmy
256 szybko. 1986 rok. To była taka sytuacja, że ani ja, ani mój mąż nie mieliśmy gdzie pójść na
257 sylwestra. I jakoś tak każdy chciał sobie... Znaczący tak, on miał zaproszenie na sylwestra. Miał
258 coś, jak to się mówi, asa w rękawie. A ja z koleżanką uznałam, że skoro nigdzie nie idziemy,
259 no to sobie tam trzy dni wcześniej, to była sobota, no to sobie pójdziemy gdzieś do kawiarni,
260 posiedzimy, jakieś wino i ewentualnie pójdziemy na jakąś dyskotekę. Ale tak w pierwszym
261 miejscu, gdzie byliśmy, to tak było średnio i poszliśmy do Haliny [imię zmienione] na
262 Iryskowej [nazwa zmieniona – ulica w mieście D.]. Nie ma już jej. No i w Halince my, ja z
263 Grażyną [imię zmienione] tam byłam, i okazało się, przyszedł Julek [imię zmienione] z
264 kolegą też. No i tak się zaczęła nasza znajomość. Tu to do tańca zaprosił, to tamto, siamto, a
265 potem zaproponował tego sylwestra. Byłam i na ba... [śmiech] i wcześniej na dyskotecę
266 byłam, i byłam jeszcze na sylwestra. I powiem szczerze, że w lutym już nam zaświatał pomysł.
267 Tak że bardzo szybko. Jesteśmy trzydzieści pięć lat. 6 czerwca dokładnie minie trzydzieści
268 pięć lat naszego ślubu. Małżeństwa. Koralowe gody, tak to nazywają, tak. Życie jak życie,
269 wiadomo, są dobre, złe strony, to zawsze tak było, każdy z nas ma jakiś tam swój charakterek.
270 Raczej jestem taką osobą w związku bardziej ugodową. Ale jak coś mnie denerwuje, no to
271 też... Chociaż wolę uciec niż... ten. No, ale proste rzeczy staramy się rozwiązywać. Karol się
272 urodził w 1988 roku, czyli praktycznie niedługo po naszym ślubie. Ma w tej chwili
273 trzydzieści cztery lata. I od jego strony mam wnusia, Wiktorka [imię zmienione]. Ma
274 dziewięć miesięcy. Słodkie. Proszę. Jedno i drugie. A zaraz za nim... Nie, odwrotnie.
275 Najpierw się urodziła Lucynka [imię zmienione], od tego młodszego syna. [śmiech] Szybciej
276 się postarał. Tak, Lucyna jest z lipca tamtego roku, a Wiktor jest z sierpnia. Marek ma
277 trzydzieści lat. Czyli cztery lata różnicy między synami. Mój mąż pracuje w policji, ale nie
278 jest pracownikiem funkcjonariuszem, tylko pracuje jako urzędnik. Natomiast moi synowie,
279 jeden pracuje w szkolnictwie, ale też nie na zasadzie, że chce i na stałe, tylko chyba są te takie
280 luki póki co. Bo pracował przez jakiś czas gdzie indziej, ale też jakoś tak nie za bardzo
281 zagrzał miejsca, nie podobało mu się, a wcześniej pracował właśnie w szkole. I tak, tu

282 zrezygnował, poszedł tam, a teraz z powrotem wrócił, ale wrócił, bo jego żoną jest
283 dziewczyna, która pracowała u nas w szkole.

284 **ADR: Ale są nauczycielami oboje, tak?**

285 **Iweta:** Tak. Znaczący Karol z wykształcenia jest... On trafił w ogóle do zakonu.

286 **ADR: O.**

287 **Iweta:** Tak. Mając osiemnaście lat, poszedł do zgromadzenia X [nazwa zmieniona – zakon w
288 Polsce]. Na księdza. Ale w którymś momencie zrezygnował. Zrezygnował. No i poznał
289 Blankę [imię zmienione]. [śmiech] No a Blanka u mnie w szkole pracowała. I teraz są
290 małżeństwem. Ponieważ ona jest na macierzyńskim, no to on wskoczył z tej racji tam na jej
291 miejsce na zastępstwo. Ale on mówi, że nie chce pracować w szkole na dłuższą metę, bo
292 mówi, że to nie są ani pieniądze, ani... Szczególnie dla mężczyzny, który powinien jakoś tam
293 utrzymywać. Oboje mają kredyty, więc to jest też masakra. No. A jeszcze teraz, w dobie tego
294 wszystkiego, co się dzieje, to jest po prostu jakiś koszmar.

295 **ADR: A jakiego przedmiotu uczy syn?**

296 **Iweta:** Religii.

297 **ADR: Religii, tak właśnie myślałam. [śmiech]**

298 **Iweta:** No bo on jest po papieskim tym, tak.

299 **ADR: Okej. Pewnie.**

300 **Iweta:** A Marek jest policjantem.

301 **ADR: O.**

302 **Iweta:** Po tacie. Tata w branży...

303 **ADR: [śmiech] Tak to się złożyło.**

304 **Iweta:** Tak się... [śmiech] Tak, tak się ścieżki... No tam tata maczał przecież palce, wiadomo,
305 nie. Ale oni w ogóle... Mój mąż i ten młodszy syn, oni charakterologicznie są bardzo podobni,
306 a z kolei ja z Karolem. On jest też większym wrażliwcem, jest taki właśnie... no. Taki trochę

307 do mnie podobny, o, w ten sposób. Też artystyczna dusza... Tylko że on się pasjonuje
308 fotografią. Ale od dziecka jako w szkole to bardzo ładnie rysował też. No co jeszcze?

309 **ADR: A jeszcze jest trochę taka ciekawa rzecz, bo pani nie mówiła, jak to się stało, że**
310 **pani zdecydowała ostatecznie na zawód nauczyciela. Czy pamięta pani ten moment,**
311 **kiedy podjęła pani tą decyzję?**

312 **Iweta:** Znaczy ja tą decyzję podjęłam wtedy, kiedy wiedziałam, że nie pójdę na politechnikę.
313 A że chodziłam do Osiemdziesiątki [numer zmieniony], która była na [Wrzecionkowej
314 [nazwa zmieniona – ulica w mieście D.], i gdzieś, tak jak mówiłam, że zawsze bawiłam się w
315 tego nauczyciela, to najbliższą dla mnie, następną opcją było właśnie bycie nauczycielem, a
316 jesz... w Osiemdziesiątce, bo to był jeden gmach, był SN, studium nauczycielskie. Więc ja jak
317 gdyby przeszłam tylko z piętra na piętro. To taka chyba najłatwiejsza dla mnie była decyzja,
318 ale nie to, że żałowałam. Nigdy nie żałowałam tego, że zostałam nauczycielem, do momentu,
319 dopóki zaczęto nas tak traktować, jak nas się traktuje, i jest jak jest.

320 **ADR: Jeszcze będziemy o tym pewnie rozmawiać. A wiedziała pani od początku, że chce**
321 **pani pracować z młodszymi dziećmi?**

322 **Iweta:** Tak. Tak. Nigdy nie chciałam w przedszkolu. Jakoś tak gdzieś jeszcze ten etap
323 przedszkolny to nie był dla mnie, miałam praktyki przecież w przedszkolu. A tutaj chyba
324 świadomość tego, że mam przerwę, że mam ten luksus jednak bycia fragmentarycznie gdzieś
325 tam wyrwana z tego zespołu, chociaż to też trochę się później tam zmieniało, ale mimo
326 wszystko, jak podejmowałam pracę, to wiedziałam, że mam tą przerwę dla siebie, i to mi
327 odpowiadało. A poza tym te dzieci już takie inne. Można było już takie pewne rzeczy zrobić
328 inne. No gdzieś tam mimo wszystko, tak.

329 **ADR: Jasne. Trochę przeskakuję, ale jeszcze jest jedna rzecz interesująca, o której pani**
330 **mało mówiła, bo dużo pani opowiadała o szkole i o swoich doświadczeniach ze szkoły,**
331 **pani jako uczennicy, ale mało pani opowiadała o takich wspomnieniach z dzieciństwa.**
332 **Jak pani w ogóle dzieciństwo jako taki okres w życiu pamięta?**

333 **Iweta:** Znaczy tak jak mówię, myśmy mieli dzieciństwo beztroskie. Bardzo takie społeczne,
334 w gronie no mnóstwa dzieci, no bo to jak mieszkaliśmy w bloku, to nas tam było bardzo dużo.
335 Poza tym znaliśmy się z klas, jak [jeszcze] poszedł do szkoły. Ja chodziłam tylko rok do

336 przedszkola, bo mama była w domu, nie pracowała. Więc ja nie musiałam chodzić do
337 przedszkola od samego początku, tylko dopiero... Jak gdyby ona mnie dała, to jak...
338 troszeczkę jak zerówka, w ten sposób. Bo wtedy jeszcze nie było zerówek. Żebym się trochę
339 czegoś nauczyła, jak ona to mówi. No, czegoś się nauczyła. I wszystko. W sumie nie
340 musiałam się uczyć. Pięknie pisałam, byłam zawsze staranna taka, zawsze chciałam mieć to
341 wszystko takie ładne. Może też ze względu na tą duszę artystyczną, nie, że gdzieś to wszystko
342 musiało być takie kolorowe... No zawsze miałam chwalone te zeszytiki swoje. Bardzo
343 lubiałam. Tak jak mówię, miałam matematykę i ten WF, w którym byłam... Grałam w piłkę
344 ręczną, grałam w kosza, mimo swojego wzrostu nikłego, grałam we wszystko, co jest tylko
345 możliwe. A tak jak mówię, to tam do momentu pójścia do szkoły, no to zabawy na podwórku
346 z dziećmi. Graliśmy w takie gry, w które teraz się w ogóle już nie gra, jak dzieciom
347 opowiadam czasami, coś tam mówię, to patrzą na mnie... Próbuję... Nie wszystkie mogę. Nie
348 wszystkie mogę, bo niektóre były tak... no nie wiem, no mieliśmy takie na przykład zabawy z
349 nożykami, nie. Ale nikt się o nas wtedy nie bał. W grzyba graliśmy tak zwanego. No. I
350 wychodziliśmy z tymi nożykami, ale nikt nikomu krzywdy nie robił, tylko się bawiło. A teraz
351 to strach, co by się wydarzyło. Nie no, fajnie było. Biegaliśmy po piwnicach, w strzelanego,
352 no wszystko to, co się robiło, na trzepaku przecież te wszystkie zabawy takie. No. Rowery...
353 No. Skakanki, nie skakanki, wrotki... I prawie cały dzień napraw... Ja na posiłki
354 przychodziłam. Moja mama za mną czasami latała po podwórku, żebym ja coś zjadła, bo się
355 zapominałam. A najbardziej nie lubiałam sera białego. Bo mnie nim katowała, że tak powiem,
356 brzydko mówiąc. Znaczą, nie, chodzi o to, że po prostu za wszelką cenę tam starała się mi dać
357 ten ser biały. No to jedynym pretekstem, żebym mogła zostać na dłużej, to musiałam tylko
358 zjeść ten ser i mogłam zostać na dłużej.

359 **ADR: Na dworze? [śmiech]**

360 **Iweta:** Tak. No bo takie były czasy, no. Tata mówi: "Jak nie zjesz, to do domu".

361 **ADR: A właśnie, a tata? A tata jak tam? Co robił w ogóle tata przez całe życie?**

362 **Iweta:** Tata pracował do późna, pięćdziesiąt prawie pięć lat pracy miał. To był cz...
363 pracoholik. Na swój sposób pracoholik. Pamiętam zawsze jego takie słowa: "iwa, szanuj
364 pracę, Iweta, szanuj pracę". To były jego sławne takie słowa. Ojciec był takim trochę
365 autorytetem. A mama to był... Mama to była mama, nie. To tak do czegoś jak gdyby innego,

366 można powiedzieć. A tato, tato był mądry, tato chodził ze mną na spacer, poświęcał mi
367 trochę czasu, więcej niż mama. Mama to się wiecznie na mnie, [śmiech] że tak powiem,
368 denerwowała, właśnie za to, że za długo na dworze jestem, że czegoś nie chcę zjeść. Ojciec
369 na mnie nie krzyczał w zasadzie, tylko zawsze dużo mówił. Jak coś przeskrobałam, coś
370 zrobiłam, to było tylko... tylko w myślach to sobie mówiłam tak, Boże kochany, niech on mi
371 w tyłek klapsa da, tylko byle by tyle nie gadał. [śmiech] No, a on mnie brał do pokoju i
372 przeprowadzał ze mną rozmowę.

373 **ADR: A tata całe życie w jednym zawodzie?**

374 **Iweta:** Tak. Tak. Tak. On pracował na Iryskowej, w tej dyrekcji poczty na X [nazwa
375 zmieniona – poczta w mieście D.]. A to jeszcze tak z tym się wiązały fajne wyjazdy na
376 przykład, bo były takie możliwości wtedy, że można było jeździć. On jako poczta, miał
377 wszędzie gdzie indziej tam jakieś możliwości, i myśmy jeździli na przykład do LC [nazwa
378 zmieniona – miasto uzdrowiskowe na południu Polski], do JK [nazwa zmieniona – miasto
379 zdrojowe na południu Polski], do ZU [nazwa zmieniona – miasto zdrojowe na południu
380 Polski], i w budynkach poczty, ichnich tam, zawsze były pokoje gościnne. No, i myśmy tam
381 jeździli. I to były takie, że tak powiem, małe pieniążki, ale wakacje jakoś tam były. No ale
382 zawsze z mamą.

383 **ADR: No. [śmiech]**

384 **Iweta:** [śmiech]

385 **ADR: Zawsze w trójkę byliście.**

386 **Iweta:** No. Tak że nie do końca, nie do końca tak, jak by człowiek sobie tam chciał pojechać.
387 Ale jeździłam też na kolonie... Tak. Kolonie ze... No tak jak mówię, no byłam taką osobą
388 dosyć przebojową, kontaktową z reguły, ja zawsze byłam jakąś grupową, przewodniczącą i
389 takie tam. I na koloniach, i gdzie indziej, to... No. Zawsze gdzieś tam w takiej czołów... No i
390 tak było, no, tak było. W szkole też. I zawsze byłam naprzodzie, a nie... ani nie dałam sobie
391 też w kaszę napluć, że tak brzydko powiem. Byłam silna. Może dlatego, że na podwórku dużo
392 przebywałam, miałam silne ręce. No, tak że nie pozwoliłam sobie krzywdy zrobić.

393 **ADR: Dobra. A jak tam wspomnienia ze studiowania, bo o tym też pani nie mówiła za**
394 **bardzo? [śmiech]**

395 **Iweta:** Studium nauczycielskie bardzo fajnie sobie wspominam, ale to tylko dwa lata, to ci
396 wszystko poleciało. Jeszcze tylko zapomniałam powiedzieć, że w liceum... o jednej rzeczy
397 ważnej, jeszcze ten francuski przecież. Była taka pani profesor od francuskiego, też
398 **[00:40:34]** Też tylko rok. No ale dzięki temu byłam na obozie języka francuskiego, gdzie
399 byliśmy razem z dwoma francuzami, grupa, bo chodziło o to, żebyśmy bezpośrednio języka
400 się uczyli. Cudowny czas. Cudowny po prostu. Kolacja francuska na koniec... Byłam też, w
401 tym samym notabene budynku, ponieważ tam gdzieś usportowiona cały czas byłam, no to
402 byłam też na obozie narciarskim... No tak to między innymi się toczyło. Właśnie, to jeszcze z
403 tego, z liceum. Studium nauczycielskie to już były praktyki. To już były pierwsze takie
404 momenty, kiedy się styknęłam z zawodem nauczyciela. Pierwszą lekcję bardzo mocno
405 wspominam, no bo było tak **[00:41:32]** [śmiej] Takie **[00:41:35]** na tej zasadzie, gdzie mi
406 pani tam później mówi, że to dzieci rozprasza i coś tam, tego... No ma rację, nie mówię, że
407 nie. No. Pierwsza taka uwaga metodyczna to, pamiętam, nie zapomnę tego też do końca
408 życia, to tak raczej tego pilnuję... innych pilnuje też **[00:41:55]** rozróżnienie. Takie wpadki
409 typowe. Na koloniach byłam, znaczy byłam właśnie w tych przedszkolach... Ale przedszkola
410 jakoś tak, mówię, no tak jak, ten... Jedno, co zdążyłam zauważyć, że dziennie byłam na tych
411 praktykach, to chyba ciągnęły do mnie dzieci właśnie te takie trochę oddalone od grupy, od
412 tego. "A mogę z panią w parze stanąć? A mogę coś tam? A co pani robi?". To przychodziły,
413 rozmawiały... Miałam takiego chłopca właśnie w przedszkolu, który od momentu, jak
414 weszłam do przedszkola, to jak mnie zobaczył, popatrzył, ja się do niego uśmiechnęłam
415 wtedy, pamiętam, że przyszedł, a ten dzieciak zaczął się pytać, nie. I od tego się zaczęło. I tak
416 dwa tygodnie praktyki i dwa tygodnie... on zawsze gdzieś tam koło mnie był. Fajny dzieciak.
417 No i też tak bezproblemowo. No i ciąg... Gdzieś coś... jakiś magnes. Tak mi się wydaje. No i
418 to wszystko. Studium. A jeżeli chodzi o uniwersytet, no to w zasadzie [co do] kucie,
419 najwięcej to było kucie. Praktyk już nie było, mieliśmy tylko te metodyki, metodyki
420 **[00:43:08]** te wszystkie podstawy. Psychologię dobrze wspominam. Bardzo lubiłam
421 psychologię tą kliniczną. Gdzieś mi się też to podobało, to jakoś tak troszeczkę chyba bardziej
422 tam w tym kierunku ciągnęłam. Chyba metodyka mnie najmniej interesowała. Może dlatego,
423 że ona była dla mnie nudna, taka bardzo sztampowa. Wszystko się działo: o tak, tak, tak. Jak
424 gdyby nie było takiej możliwości samorealizacji, zrobienia czegoś... Ja na przykład na
425 lekcjach nawet bardzo często robiłam rzeczy ad hoc. Coś mi przychodziło do głowy...
426 Czasami jechałam do pracy i nagle sobie pomyślałam, aha, mamy zrobić to. Ja mówię, nie no,

427 nie będę tego robiła w taki sposób, i coś tam wymyślała. Może dlatego, że miałam taką panią
428 od metodyki ?[00:43:59] Nie będę mówić, kto. Ale w każdym razie ona była bardzo taka
429 staroświecka, taka... No. Ale zdałam u niej egzamin. A wie pani, dlaczego? Znaczący nie, może
430 nie tyle dlaczego, bo ja się do tego egzaminu nie przygotowałam. Czyli podeszłam do tego tak
431 na free. Ale jako chyba jedyna przyszłam niezbidowana. Wszystkie dziewczyny, które
432 przychodzą na egzaminy, to robią z siebie takie cierpiętnice przeważnie. Przynajmniej w
433 tamtych czasach. I były tak ubrane, tak posępnie, właśnie nieumalowane ani nic. A ja jedyna
434 przyszłam, założyłam sobie taką kanarkową bluzeczkę i na taki kanarkowy kolor
435 pomalowałam oczy, do tej bluzeczki. Oczywiście troszeczkę delikatniej niż bluzeczka, ale,
436 ten... I pamiętam, jak mnie pani tylko podsumowała o tak, powiedziała: "Iweta, jeżeli chodzi
437 o wiedzę, to trzy plus. Ale za wygląd to ci daję więcej niż pięć". Mówi: "Ja po prostu nie
438 mogłam patrzeć na te wszystkie wcześniejsze twoje ?[00:45:06] Wszystkie takie przyszły
439 szarobure no [dziewczyny], a ty taka ?[00:45:12] [śmiech] No tego też nie zapomnę. A,
440 takie... Tak że nie zawsze warto takiego strugać... Ja lubiłam się wtedy malować. Jeszcze
441 wtedy się lubiłam malować. No. Teraz już ?[00:45:26] Nie no, no studium były... Bardzo
442 dobrze wspominam egzamin końcowy, czyli obronę ma... Co prawda byłam wtedy faktycznie
443 zielona. Ale zielona z wyglądu. Ze strachu.

444 **ADR: [śmiech] Rozumiem. Nie makijaż.**

445 **Iweta:** Nie makijaż tym razem, tylko byłam naprawdę zielona, do tego stopnia, że pani się
446 mnie zapytała, czy ja się dobrze w ogóle czuję. Tak że to mnie dużo stresu kosztowało. Nie
447 mówię, że nie byłam przygotowana, bo jak gdyby troszeczkę byliśmy ukierunkowani na to,
448 już nie mówiąc o pracy, tak, bo wiadomo, jak dostaliśmy pracę, no to musieliśmy też coś
449 wiedzieć na ten temat, ale gdzieś jednak ten magister, nie, to ta końcowa sprawa. No. To
450 wtedy mnie to zmiozło, to faktycznie.

451 **ADR: I jak poszło? [śmiech]**

452 **Iweta:** Dobrze. Bardzo dobrze, piątkę dostałam. Tak, obrona, wszystko ładnie. ?[00:46:20]
453 oprócz tego terapię pedagogiczną, kurs kwalifikacyjny z wychowania do życia w rodzinie i
454 zarządzanie.

455 **ADR: A jak to wszystko się odbyło? To jakieś szkolenia czy to jest podpomówka?**

456 **Iweta:** Nie, nie, nie. Kursy kwalifikacyjne to chodzi o ilość godzin. Czyli jeżeli na przykład
457 poszłam na WDŻ, to musiałam odbyć 200 godzin tego WDŻ-u, tych ćwiczeń i wykładów, i to
458 się już wtedy kwalifikowało do tego, że mogę prowadzić zajęcia. Terapia pedagogiczna to
459 były studia podyplomowe. Wyrabiałam. No i to było więcej godzin. I też bardzo
460 sympatycznie wspominam panią, która już nie żyje też, [Nowak [nazwisko zmienione]]... nie
461 [Nowak], źle powiedziałam. Boże. Pamiętam **?[00:47:07]** nawet. Nowakowa chyba, czy coś
462 takiego. Sława taka.

463 **ADR:** Ale to na Uniwersytecie X?

464 **Iweta:** Nie, nie, nie. Ona w Y [nazwa zmieniona – uczelnia prywatna].

465 **ADR:** Aha.

466 **Iweta:** Y.

467 **ADR:** **?[00:47:18]**

468 **Iweta:** Tak. I ona prowadziła, ona prowadziła też terapię sama, ale była taka... naprawdę, nie
469 dość, że sama fajnie to robiła, to jeszcze potrafiła nam to wszystko fajnie przekazać. Bardzo
470 dużo pamiętam. Okazało się, że mieszka koło mnie koło miejsca zamieszkania. Wtedy
471 mieszkaliśmy jeszcze na [Rowerowej [nazwa zmieniona – ulica w mieście D.]]. I byłam nawet
472 w jakimś tam momencie u niej, spotkałam ją w sklepie i zapytałam się, czy mogę się z nią
473 spotkać, porozmawiać, bo mam bardzo poważny problem, nie. Miałam tam problem z
474 dzieckiem. I ona mi wtedy pomogła też. Mówię, że jakoś tak nie za bardzo mogę tutaj
475 wyłapać coś... W każdym bądź razie udało się. Była bardzo sympatyczna i nie miała jakichś
476 takich obiekcji do tego, co, ja już jestem po pracy, niektórzy tak mają, nie. To jest mój czas
477 wolny... Nie wiem. Ale nie... Fajna.

478 **ADR:** A zarządzanie?

479 **Iweta:** A zarządzanie to było przez tą siostrę.

480 **ADR:** O. [śmiech]

481 **Iweta:** Co mówiłam, że **?[00:48:15]** Razem poszłyśmy i ja robiłam to na Papieskiej. No, i
482 zarządzanie... O, też fajna akcja. Tylko że nie pamiętam, czy to było... Chyba podyplomowe

483 **[00:48:28]** Tak mi się wydaje. Też ileś tam tych godzin trzeba było. No mieliśmy z takimi
484 osobami... dosyć niektórych, jak to się... z szacunkiem wspominam, tam chyba jedna taka czy
485 dwie osoby, to tam nie... Ale to nieważne. Bardzo fajnego mieliśmy promotora, znaczy ja
486 miałam fajnego promotora. Ja miałam [partycypowanie] w szkole rodziców i tak dalej, i tak
487 dalej. No tam, wiadomo, to trzeba było rozwinąć. Fajna, tajna. Napisałam pracę, zdałam na
488 piątkę, tak że też nie narzekam.

489 **ADR: I to było w takiej kolejności, najpierw te WDŻ, potem terapia, a potem**
490 **zarządzanie?**

491 **Iweta:** Nie, terapia.

492 **ADR: Aha.**

493 **Iweta:** Terapia. WDŻ to był przypadek.

494 **ADR: O właśnie.**

495 **Iweta:** Bo ja się na ten WDŻ wcale tam nie pchałam bardzo, tylko pani dyrektor uznała, że po
496 prostu nie ma nauczycieli do prowadzenia tych zajęć. I ja tak sobie pomyślałam, mówię tak,
497 terapia jeszcze wtedy nie była taka szumna. A ten WDŻ zaczął być potrzebny. I ja tak sobie
498 myślę, Boże, tam, to będę miała jedno i drugie albo jak będzie potrzeba. A poza tym ja byłam
499 chyba taka, że ja chciałam gdzieś w ogóle iść, iść do ludzi, znowu między ludzi, między ludzi.
500 Trochę z domu wyjść, trochę **[00:49:46]** Gdzieś tam zawsze miałam taką... Lubiłam się
501 uczyć, lubiłam się spotykać z... No. Też fajnego na tym WDŻ-cie... to potem dwa, bo na
502 zarządzaniu też siedzę z tym samym... Pan Andrzej. Imię pamiętam, nazwiska nie pamiętam.
503 Bardzo fajne zajęcia prowadził. Nie wiem, czy na uniwersytecie też nie ma jakichś. Ale
504 chociaż może nie. Nie wiem, nie powiem. W okularach taki. Sympatyczny. U niego pytałam
505 pracę. [śmiech]

506 **ADR: Aha. [śmiech] To się pamięta.**

507 **Iweta:** Tak, to się pamięta. Ale nazwiska nie mogę sobie przy... Coś mam, jakieś, że tak
508 powiem, zaniki, jeżeli chodzi o nazwiska niektórych.

509 **ADR: Ale obraz jest. [śmiech]**

510 **Iweta:** Obraz jest, tak, ja go widzę, jego sposób mówienia... Bardzo ciekawie opowiadał.
511 Potrafił to... Bo on, oprócz tego, że przekazywał tą wiedzę, nie dość, że takie fajne dygresyjki,
512 trochę żartu... I to jest takie inne, nie, takie trochę bardziej spontaniczne, inaczej. Właśnie nie
513 lubię takich... Nie cierpię. No. No, to tyle.

514 **ADR:** I potem to zarządzanie, to to ostatnie, no nie? A skąd to zarządzanie się pojawiło?
515 **Bo terapia no to tak...**

516 **Iweta:** Bo to by była potrzebna...

517 **ADR:** Z potrzeby.

518 **Iweta:** ...no bo z potrzeby. WDŻ trochę przez....

519 **ADR:** Scalone.

520 **Iweta:** ...przypadek...

521 **ADR:** A zarządzanie?

522 **Iweta:** A zarządzanie to, że tak powiem, przez siostrę, no.

523 **ADR:** Aha. [śmiech] **?[00:51:04]** to był powód?

524 **Iweta:** Nie, bo to było na tej zasadzie, no chodź, nie, i ona sama nie chce iść...

525 **ADR:** Aha, okej.

526 **Iweta:** No, no.

527 **ADR:** Dobra, dobra.

528 **Iweta:** A ja z drugiej strony mówię... no i znowu na tej zasadzie mówię, a co mi szkodzi, nie.
529 Pójdę, zrobię i jasne. Było fajnie.

530 **ADR:** Dobra. A jeszcze, pani Iweto, mam jedną kwestię, bo o to dziecko by mi chodziło,
531 o tego... on chyba Maciek miał na imię, tego, co...

532 **Iweta:** Maciek.

533 **ADR:** ...pani mu pomogła. Jak to w ogóle... Tak jakby pani to przybliżyła, jak to
534 wyglądało od środka, ta sytuacja? Bo to też takie z perspektywy... Ciekawe.

535 **Iweta:** Maciek, tak jak mówiłam, trafił do mnie, to klasa pierwsza, jakby od razu było widać,
536 że ta babcia, która koło niego stała... ale ta babcia była taką osobą też komunikatywną, chyba
537 radzącą sobie w ten sposób. No i od razu po tym spotkaniu podeszła, króciutko
538 przedstawiając nam sytuację. No i zapytała się, kiedy możemy się spotkać na troszeczkę
539 dłużej, bo chciałyby porozmawiać [i wtedy, i tak dalej. No to tak] od słowa do słowa tam się
540 umówiliśmy. A jak mówię, ona do drugiej klasy, prawie do drugiej klasy, jeszcze chodziła,
541 ale ten... bo na przykład ja jej wszelkiego rodzaju informacje przekazywałam w domu. On był
542 pod opieką oczywiście też pedagog i psycholog, ale to już inna inszność, dlatego nie będę
543 mówić. I Maciek też miał troszeczkę kłopotów z nauką. Więc ja doszłam do wniosku, że tam
544 też go włączę do tego zespołu, gdzie uczyłam... douczałam dzieci, żeby trochę mu pomóc, i
545 okazało się po tej rozmowie z babcią właśnie, że sytuacja wygląda no dla dziecka tragicznie.
546 Nie ma mamy... znaczy ma mamę, ale mama **[00:52:45]** tata to samo, tatę jeszcze
547 **[00:52:52]** Ale powiem pani, że on tyle miał do ojca **[00:52:57]** co właśnie do mamy.
548 Bardzo był... bardzo. Chyba do końca życia, do teraz, jak się gdzieś tam widzimy, to...
549 Strasznie. W drugiej klasie zaczęło bardziej chyba do niego docierać to wszystko, bo to przez
550 szkołę, przez to wszystko zaczęło docierać do niego ta tęsknota, ten żal, to, co się działo, a
551 poza tym też dostrzegał to, co z babcią się dzieje. No bo tak naprawdę to babcia w pewnym
552 sensie zrobiła mu, tak jak powiedziałam, więzienie z domu. On, jak mógł wyjść, to mógł
553 wyjść, tak, albo coś kupić, bo babcia na czwartym piętrze mieszkała, czyli tak, kupić coś tam,
554 ale to bliźutko, do sklepiku tutaj najbliższego, po sąsiedzku naprzeciwko mieszkała
555 dziewczynka, która chodziła do mnie do klasy, no to do niej mógł też pójść, ale że to
556 dziewczynka, no to też z tym Maćkiem tak za bardzo nie chciała się na dłuższą metę
557 kolegować, nie. No. A on tak do chłopaków ciągnął, bo w końcu chłopak był. No ale babcia
558 ciągle nie, coś tam, to... i myśmy ją przekonywały i rozmawialiśmy z nią, nauczyciele
559 mówili, że to dobrze by było, żeby **[00:54:16]** Maciek jakiegoś przyjaciela poznał, z którym
560 miał możliwość porozmawiania, spędzenia czasu, ale babcia ciągle, bo się boi, bo się boi, bo
561 się boi. Ale ona nie bała się tylko i wyłącznie o samego Maćka w kontekście tego, że jemu się
562 krzywdą gdzieś na podwórku czy co... ona się bała o tych rodziców. Że... Bo ona z nimi już
563 nie utrzymywała kontaktu. Chodziło o to, że jak gdyby nie wiedziała wszystkiego, co się w jej

564 życiu tam dzieje. I bała się tego, że oni mogą na przykład przyjść i go zabrać z podwórka czy
565 skądś tam. No, ale to też te obawy wychodziły dopiero po czasie. No co, no Maciek chodził,
566 myśmy mu tam pomagali, potem nam ta siostra jeszcze też... ponieważ też tam jakieś swoje
567 moce ma, wbrew pozorom siostry mają dosyć duże rozpiętości mocowe, chyba większe niż
568 my, nauczyciele, no i tu zaczęła o lekarza jakiegoś dbać, o jednego, o drugiego, do specjalisty
569 jakiegoś tam tą babcią, do tego stopnia, że też załatwiła później ośrodek dla babci, jak była w
570 stanie agonalnym, bo babcia umierała u sióstr. No. [Pani Alicja [imię zmienione]]. Tak, z
571 jednej strony rozumieliśmy jej obawy i wiedzieliśmy, że no chciałyby jak najbardziej, ale co
572 się jeszcze wydarzyło. Maciek przeszedł chyba z jedną takich też jeszcze prawdziwych traum,
573 bo musiał z babcią, kiedy ona już była taka niedorażna, musiał koło niej wszystko robić.

574 **ADR: A ile on miał wtedy lat?**

575 **Iweta:** To się zaczęło pod koniec już trzeciej klasy, ale to jeszcze było takie, że tak powiem,
576 umiarkowane, mało tego, było... a skończyło się w czasie siódmej. Do siódmej klasy.
577 Masakra. Masakra. I ona nie pozwoliła się nikomu innemu dotknąć. Ona w ogóle do jakiegoś
578 momentu to z nim spała. No takie życie tego Maćka. No.

579 **ADR: A jak państwo mu pomogli? Bo też pani mówiła, że...**

580 **Iweta:** Znaczący ja pomagałam mu tylko i wyłącznie w ten sposób, że go wspierałam, że byłam
581 razem z nim, że właśnie jeździliśmy razem na wszelkiego rodzaju wyjazdy. Wszędzie z nami
582 jeździł, gdzie tylko się dało. Nie mówię o mojej rodzinie, tylko wszędzie, gdzie myśmy
583 jeździli, to zawsze zabieraliśmy Maćka. Zresztą babcia nie miała nigdy z tym problemu, bo
584 ona wiedziała, że my Maćkiem będziemy się dobrze opiekować. Ale wtedy to była ta sytuacja
585 taka podbramkowa, kiedy faktycznie ta babcia musiała pójść do szpitala, i ja tak naprawdę nie
586 miałam prawa go wziąć. Nie miałam prawa, bo ja nie byłam jego opiekunem. Gdyby w tym
587 czasie coś się ?[00:57:24] stało... Ale zrobiliśmy tak, że ja poszłam do dyrekcji szkoły i
588 powiedziałam jej, opisałam jej dokładnie te wszystkie rzeczy, i ja mówię, że no nie widzę
589 innego wyjścia. Ale musiałby wtedy trafić pod kuratelę jakąś, tak. A mówię, że dla niego to
590 by była dodatkowa jeszcze jedna trauma po tym wszystkim, co on przeżył i tak dalej. Ja
591 mówię, że jeżeli wyrażicie zgodę, no to ja go po prostu wezmę na te dwa tygodnie do siebie
592 do domu. Mieszkałam wtedy na [Rowerowej]. No i ona na to powiedziała... znaczy
593 dyrektorka powiedziała wtedy: "Daj mi trochę czasu, ja tam zobaczę, co i jak, i dam ci

594 odpowiedź". No mieliśmy tam chwilę. No i mówi: "Wiesz co, Iweta, jeżeli ty wyrażasz
595 zgodę, to weź go. Bo faktycznie, to"... Znaczący oni tam... jeżeli chodzi o psycholog
596 ?[00:58:16] znali sytuację Maćka, ale nie tak dobrze jak ja i siostra Ewa [imie zmienione]
597 właśnie. Nie tak dobrze. Bo Maciek potem bardzo często do nas... jak już był starszy, już
598 mógł jeździć gdzieś tam, ten, no to do Maćka przyjeżdżał, Maciek tam gdzieś z nim się... Oni
599 się spotykali ze sobą. No jak to chłopcy. No. Potem babcia zmarła i drogi się trochę rozeszły.
600 Było trochę ?[00:58:42] Babcia zrobiła taki jeden błąd. Na szczęście ja go uniknęłam, bardzo
601 się cieszę, że ja wtedy tego uniknęłam. Ona chciała to mieszkanie przepisać ?[00:58:52] Ja
602 powiedziałam, że absolutnie. Mieszkanie należy się Maćkowi. Maciek miał siostrę jeszcze. A
603 w ogóle wyobraża pani sobie, co by było, gdybym ja to przyjęła? Po prostu nie ma takiej
604 możliwości. Ona za tą opiekę, za to wszystko, chciała się po prostu w ten sposób
605 odwdziżyć. Ja powiedziałam, nie. Absolutnie do tego ręki nie przyłożę. [On się] trochę też
606 niedobrze, bo właśnie siostra troszeczkę za bardzo w to poszła. Tutaj trochę nam się to
607 rozminęło, siostra... nawet do tego stopnia, że dostała upoważnienie do konta... No. Zaczęła
608 tam trochę za bardzo chyba Maćkiem... No i Maciek się bardzo buntował. A to już było... był
609 starszy. No i przyszedł któregoś razu i do mnie mówi: "Pani Iwetko, ja tak nie chcę. Ja tak nie
610 chcę". On jeszcze wtedy był na dobrym... Żle mówię. Bo to słowo "na dobrym" to to jest w
611 ogóle jakoś takie... ale powiedzmy, na dostatecznej ścieżce, że jeszcze coś by można było z
612 tym chłopakiem zrobić, ale to trzeba było dużo, dużo więcej. Dużo więcej. A ja już nie
613 mogłam. Sama, ja prywatnie, ja już po prostu nie, ten... Wziął go poza tym nauczyciel z
614 cztery-osiem, też taki bardzo sympatyczny człowiek, gdzie też bardzo dużo panów jeszcze, bo
615 on też się tam zaangażował w to, właśnie chociażby w tą taką pomoc, ale bardziej od tej
616 szkoły szkolnej, tak, bo myśmy bardziej od tej strony szkolnej. Tam trochę prywatnie, no to
617 mówię, no to jakieś tam parę incydentów, ale potem to, mówię, nie chcę w rodzinę się
618 mieszać, jeszcze z nimi, tymi ludźmi, ja mówię, nie daj Boże. Nie daj Boże. No i wtedy
619 odmówiłam. Nie wiem, czy miała do mnie żal, czy nie, ale powiedziałam, że nie. Trochę mi
620 było szkoda, bo wiadomo. Ale to nie o to chodziło. Nie po to to naprawdę robiłam wtedy, z
621 myślą o tym, żeby ktoś mi coś za to dawał. Nie miałam takiego po prostu celu.

622 **ADR: To tak, jeszcze jedna taka historia, która jeszcze do tej części byłaby ważna, to...**
623 **jeżeli oczywiście będzie pani chciała opowiedzieć, jak się pani pozbierała po tym**

624 **kryzysie, jak to wyglądało, jak pani weszła do pracy z powrotem? Bo mówiła pani o tym**
625 **dodatku motywacyjnym, że to był taki cios...**

626 **Iweta:** To poniżający dla mnie.

627 **ADR:** A jak to wszystko pani jakby dopięła, tak jak już pani musiała wejść z
628 **powrotem...**

629 **Iweta:** No przede wszystkim byłam...

630 **ADR:** ...w pracę?

631 **Iweta:** ...na urlopie.

632 **ADR:** No właśnie.

633 **Iweta:** Dla poratowania zdrowia, na rok czasu.

634 **ADR:** Tu dziewiętnaście? 2019 rok?

635 **Iweta:** Tak, 2019 rok, do 2020. Czyli cały rok szkolny. To mi bardzo dużo dało, bo byłam w
636 tej YO [nazwa zmieniona – miasto w południowej Polsce] już wtedy, bo myśmy się
637 przeprowadzili bardzo szybko. Ja uciekłam z domu 28 maja i do końca roku szkolnego byłam
638 w szpitalu. Jakoś wtedy ten rok szkolny się szybko kończył, to wiem. W każdym bądź razie,
639 jak wróciłam, to tak zwolnienie mi pani doktor wypisała, bo ja wyszłam siedemnastego, a ona
640 mi dała do dziewiętnastego, żebym ja w tym roku szkolnym broń Boże nie wracała. Pani
641 doktor była bardzo sympatyczna. Bardzo sympatyczna. To na koniec mi tylko powiedziała, że
642 dziwi się, że ja tutaj jestem i że ja tak nie wyglądam, że... mam naprawdę **?[01:02:40]** To, co
643 tam się działo **?[01:02:43]** O chorobach psychicznych to można długo by jeszcze rozmawiać.
644 Ale w każdym bądź razie ja miałam ten urlop, byłam u pani dyrektor, ona mi oczywiście
645 podpisała bez żadnego problemu, bo mówi, że absolutnie by nie widziała, żebym ja wróciła
646 tak od razu po tym, bo to wszystko świeże. Wiadomo, że ludzie też tym żyli. A potem właśnie
647 zaczęła się pandemia **?[01:03:07]** na moje, brzydko mówiąc, w cudzysłowie... Dobrze to
648 wyszło, bo się okazało, że ja jeszcze nie muszę wracać z... Znaczą może nie tyle. Nie muszę
649 wracać stacjonarnie, a jeżeli jestem stacjonarnie, to tylko zdawkowo. Czyli co jakiś tam
650 delikatny czas. Ale w tym czasie nie ma tych wszystkich innych. I to mi też bardzo pomogło,
651 bo to mi wydłużyło ten okres. Ludzie zaczęli żyć też czymś innym. Bo nagle się okazało, że

652 jest pandemia i że jest tak, a nie inaczej, przecież nasilenie, ten początek tego wszystkiego,
653 jak to się zaczęło, to była makabra, ludzie przeżywali to bardzo, no i chyba to też trochę
654 poprowadziło mi myśli w inną stronę. Więc jak ja wróciłam, to już w zasadzie... I były osoby,
655 które bardzo mnie przywitały w szkole, a były takie, które po prostu cześć, cześć, obojętnie.
656 Ale wcale nie o to chodziło, żebym pragnęła, nie. Nie, wręcz przeciwnie. Ci, którzy chcieli się
657 ze mną zobaczyć, to się zobaczyli... Ale jeszcze à propos tego szpitala, to przeżyłam taki
658 szok, i to naprawdę bardzo poważny szok. Przyjechała do mnie mama dziecka, z którą
659 uczyłam. Jak ona się dowiedziała, że ja jestem w szpitalu, ja byłam w PW [nazwa zmieniona
660 – miasto w zachodniej Polsce], to z D. kawał drogi, zadzwoniła do mnie no i tak
661 zaczęłyśmy... Byłyśmy na ty. Ale dopiero wtedy, jak Ludwik [imię zmienione] skończył
662 szkołę. I Ludwik też był problematycznym dzieckiem, ale tutaj rodzina była taka spójna.
663 Tylko że dziecko było po prostu problematyczne. Myśmy nawet w pierwszej klasie miały
664 takie delikatne ścięcie. Ono nie polegało na jakiejś kłótni, awanturze czy na czymś, tylko ja
665 chciałam jej pokazać, co z Ludwikiem jest nie tak. I ja wzięłam, pozbierałam opinie o
666 Ludwiku z różnych źródeł, gdzie on przebywał. Panie mi to na piśmie przedstawiły, ja
667 zrobiłam sobie kserokopię i dałam oryginały na podpisy. I mówię, proszę się z tym zapoznać,
668 proszę to sobie spokojnie przeczytać, ja pani to dam do domu, żeby pani mogła mieć pełny
669 wgląd, i jeżeli pani uzna, że chce ze mną porozmawiać, to jak najbardziej zapraszam. I ona to
670 wzięła do domu, bo mówi, że faktycznie musi to sobie na spokojnie, ona wiedziała, że to
671 dziecko nie jest tak super grzeczne i w ogóle, ale chyba nie przypuszczała, że aż tak bardzo.
672 No i wzięła to do domu, tam poczytała, poczytała i przyszła do mnie, i mówi, że po raz
673 pierwszy, nawet jak w rozmowie, gdzieś tam z koleżankami rozmawia na temat, spotkała się z
674 czymś takim, że ktoś w taki sposób pokazał jej obraz... Tylko że matka inteligentna. Bo nie
675 mówi o patologiach. Że ktoś jej pokazał w taki sposób obraz jej dziecka. Że ona po prostu
676 zobaczyła, co... A jeszcze mówi, że miała taką możliwość sprawdzenia, co się powieła, w tym
677 miejscu, tu, tu i tu. No i zaczęła pracę nad Ludwikiem. I okazało się... Ludwik był w
678 pierwszym roku, pierwszej klasie, był źle traktowany przez rówieśników. Oni się z niego
679 śmiali, bo on tego coś tam nie umiał, tego nie umiał, i musieliśmy zacząć o to dbać, żeby tak
680 dalej nie było. No. No i wykonałyśmy chyba kawał dobrej roboty, ona ze swojej strony, ja ze
681 swojej, bo tak jak mówię, ja nawet zrobiłam zebranie rodziców i dzieci. Jednocześnie. Takie,
682 gdzie każdy mógł opowiedzieć, dzieci mogły posłuchać, co rodzice mówią, rodzice mogli
683 posłuchać, co dzieci mówią, i to było może nie tyle w obronie, tylko żeby [01:07:16]

684 pokazać, że jest grupa dzieci, która się **?[01:07:19]** inna. Robi im krzywdę słowami, czynami
685 też niekiedy i tak dalej, i tak dalej. No i to zebranie naprawdę owocnie przeszło. No i tak od
686 słowa do słowa, kończyła się trzecia klasa, mama tam podziękowała oczywiście mi bardzo,
687 no i tak jakoś gdzieś tam miło to... tak jakby myśmy przeszły na ty. Wtedy, jak rozdawałam
688 świadectwa, jeszcze z dwoma takimi koleżankami również, też dzieci problematyczne
689 **?[01:07:54]** No ale w każdym bądź razie... No i potem myśmy miały taki kontakt, że na kawie
690 się gdzieś tam spotkałyśmy, w rynku czasami, domowy nie, tylko takie gdzieś tam wyjściowe.
691 Później Ludwik poszedł do ósmej klasy, no to wiadomo, że tam, ten... Ale jak miałam jakiś
692 problem, bo ona była w radzie rodziców, i potrzebowałam coś... może nie tyle przeforsować,
693 ale chodziło o to, żeby przedyskutować w ogóle, przeanalizować takie coś, no to do niej się
694 zwracałam o pomoc i ona mi też w tym pomagała. I w zasadzie po ósmej klasie ten kontakt
695 się tak powolutku, powolutku... Ale zawsze, jak się spotykałyśmy gdzieś tam na ulicy czy
696 coś, no to było cześć, cześć i tak dalej, na urodziny SMS-y, życzenia, nie. Ludwik w trzeciej
697 klasie wygrał konkurs, pierwsze miejsce zdobył, matematyczny... No, tak że wszystko jakoś
698 tak się to fajnie poukładało. I ona właśnie do mnie wtedy do tego szpitala zadzwoniła. I
699 mówię, no **?[01:08:56]** Iweta, ja chcę przyjechać. Ja mówię, Alicja, nie wygłupiaj się. No
700 przecież nie będziesz jechała taki kawał drogi... [Ona mówi], w ogóle nie ma o czym mówić.
701 Więc w ogóle nie ma o czym mówić. Wsiadła w samochód, przyjechała. To było dla mnie też
702 tak szokujące, że nie wiem. **?[01:09:22]**

703 **ADR:** A jeszcze sięgając trochę innego tematu, już ostatniego z tej części właściwie,
704 pamięta pani swoich dziadków? Oczywiście z tej rodziny...

705 **Iweta:** No, no, rozumiem, rozumiem.

706 **ADR:** ...swojej...

707 **Iweta:** Babcię tylko. Tylko babcię. To była babcia Ukrainka.

708 **ADR:** O, okej. A kim była **?[01:09:39]**

709 **Iweta:** Nie pracowała ani nie, ten... Babcia miała swój ogródek, swoje tam, jak to się mówi,
710 taki malutkie rolnictwo **?[01:09:47]** i sadzili zwierzątka, i to było wszystko. Nie żyła z pracy,
711 tylko tam jakąś tam rentę miała czy coś takiego, to na pewno. No też ja w to nigdy nie
712 wnikałam.

713 **ADR:** Aha. A dziadek?

714 **Iweta:** A dziadka nie znam.

715 **ADR:** W ogóle?

716 **Iweta:** Nie, w ogóle. Ani jednego, ani drugiego. A babcię tylko ze strony taty.

717 **ADR:** Okej. A pani bycie babcią? [śmiech]

718 **Iweta:** A...

719 **ADR:** Jak to jest?

720 **Iweta:** Pięknie.

721 **ADR:** ?[01:10:17]

722 **Iweta:** Właśnie ja w ogóle jestem... Bo ja jadę zaraz, dlatego tak patrzyłam też wymownie na
723 zegarek, bo jadę do syna po wnuka. Mamy teraz te egzaminy ósmoklasistów i w związku z
724 tym mamy troszeczkę lżejszy grafik. No, i wczoraj pojechałam do jednego syna, do wnusi,
725 byłam u niego na noc, u Lucynki, u tej starszej, a u młodszego syna. A dzisiaj się umówiłam u
726 drugiego, mówię, że zaraz po wywiadzie, jak z panią skończę, to pojadę do niego.

727 **ADR:** Okej.

728 **Iweta:** No, tak że no odwiedzam. Słodkie. ?[01:10:49]

729 **ADR:** To maluchy, nie?

730 **Iweta:** To maluchy, jedno dziewięć, drugie dziesięć. Ale takie... Tylko do schrupania.

731 **ADR:** [śmiech] Jasne.

732 **Iweta:** Tylko tak [nawiasem]... Ła.

733 **ADR:** Oj.

734 **Iweta:** Łoj. ?[01:11:03] No, i to...

735 **ADR:** O kurde, no to jest poważna sprawa. [śmiech]

736 **Iweta:** No. To jest Wiktorek, a to jest Lucynka.

737 **ADR:** O matko.

738 **Iweta:** A to oczywiście...

739 **ADR:** A to szybko się zmienia, bo... [śmiech]

740 **Iweta:** Tak, już mówię, to jest miesiąc tylko różnicy między nimi. No, to moje kochanie.

741 **ADR:** No. A w czasie wolnym, pani Iweto, co pani robi? Tak jak ma pani w ogóle jakiś...

742 **Iweta:** Działkę mam.

743 **ADR:** O.

744 **Iweta:** Działkę mam. Działkę mam do... no...

745 **ADR:** Super.

746 **Iweta:** Co prawda nie jest ona może tak długo u nas, ale jest. I mamy kwiatuszki, mamy

747 rośliny...

748 **ADR:** Jasne.

749 **Iweta:** Ale rekreacyjna. Nie uprawowa, bo ja nie mogę, bo mnie kręgosłup bardzo boli. Więc

750 nawet nie uprawiam. ?[01:11:44]

751 **ADR:** Dobra. To już ostatnia rzecz i będziemy pytać o pandemię. Prosiłabym panią,

752 pani Iweto, bo ja muszę sobie zrekonstruować potem, jak ta historia szła, jeżeli chodzi o

753 edukację i pani pracę, żeby po kolei pani powiedziała dokładnie, jak te etapy wyglądały,

754 żebym ja sobie zapisała.

755 **Iweta:** Tak, jeden rok przedszkola, jako sześciolatek, ośmiolatka, szkoła podstawowa, liceum

756 ogólnokształcące numer Siedemset [numer zmieniony], SN ?[01:12:24] i tutaj praca and...

757 plus uniwersytet, czyli studia magisterskie.

758 **ADR:** A jak szły tak szkoły jeszcze po kolei?

759 **Iweta:** Pierwsze był... terapia pedagogiczna, drugi był WDŻ i trzecie był... Boże, zarządzanie.
760 To już nie mówię o kursach, nie, takich malutkich.

761 **ADR: Dobra. I teraz jeszcze miejsca pracy, to było... Ile tych szkół było?**

762 **Iweta:** Tak, pierwsza to była szkoła numer sto dwa, SP numer sto dwa, już nieistniejąca, bo
763 jej już nie ma, potem było SP pięćdziesiąt sześć i teraz SP jeden.

764 **ADR: I tutaj była praca przez cały czas...**

765 **Iweta:** Tu był tylko rok...

766 **ADR: Dobra.**

767 **Iweta:** ...jeden rok, tu... ojejku, czternaście. Czternaście.

768 **ADR: Dobra.**

769 **Iweta:** No i tu cała reszta. Piętnaście...

770 **ADR: I tu były cały czas jeden-trzy, no nie?**

771 **Iweta:** Tak. Tak. A tu już ta świetlica pod koniec, nie. Świetlica, czwarty rok.

772 **ADR: Dobra. To mamy. Super, a jeszcze... Jeszcze o jedną rzecz zapytam. A w tej YO to**
773 **pani mieszka gdzie? I od kiedy? [śmiech]**

774 **Iweta:** Trzeci rok będzie w październiku, 8 października dokładnie, w dwutysięcznym
775 dwudzies... Tak? Dobrze mówię? No.

776 **ADR: Tak, bo dziewiętnasty, koń... Nie, końcówka dziewiętnast... Nie, dwudzie... 2020**
777 **rok, dobrze. Dobrze, okej.**

778 **Iweta:** Bo już 2020 rok, październik, 2021 rok, październik i teraz będzie trzeci rok...

779 **ADR: Dobra. A ogródek ma pani przy domu czy...**

780 **Iweta:** Nie, ogródek ma...

781 **ADR: ...osobno?**

782 **Iweta:** ...150 metrów od domu, a mieszkam w bloku czteropiętrowym. Blizutko na
783 ogródeczek.

784 **ADR: A fajnie się mieszka?**

785 **Iweta:** Super. Ja mam przestrzeń. Jak tam jest lotnisk... te, lotnisko stare, nieczynne już. No.
786 Ja jestem na samym końcu YO, przez ulicę jest działeczka, a tam jest...

787 **ADR:** **[01:14:47]**

788 **Iweta:** ...pole i pole, i jeszcze raz pole.

789 **ADR: A jak pani dojeżdża?**

790 **Iweta:** Autobusem 1000 [numer zmieniony]. Codziennie w jedną i w drugą s... Ale mam
791 blisko pod domem.

792 **ADR: A. No to też to... A długo pani jedzie?**

793 **Iweta:** No to zależy od korków.

794 **ADR: No.**

795 **Iweta:** Jak są korki, to potrafi i półtorej godziny jechać. Ale jak nie ma, to tak czterdzieści
796 pięć minut do pięćdziesięciu powinnam być w domu.

797 **ADR: Dobra. No to to mamy. Mamy ogarnięte i teraz pandemia. Pani Iweto, jak pani...**

798 **Iweta:** Pandemia mnie nie sięgnęła pracowniczo.

799 **ADR: Ale w ogóle? W ogóle nie?**

800 **Iweta:** Dwa zdarzenia, jeżeli chodzi o pandemię. Do świetlicy robiono nam dyżury do
801 pilnowania dzieci, które mają kłopoty z pracą w domu zdalnie. Przychodziły do szkoły...

802 **ADR: To też ważne.**

803 **Iweta:** ...to tam myśmy pilnowały.

804 **ADR: To też ważne. Dobra, to za chwilę o tym jeszcze powiemy. A pierwsze dni po**
805 **wybuchu pandemii jak pani wspomina?**

806 **Iweta:** No taki trochę spanikowany. Ale... Znaczy ja... Jak by to powiedzieć? Na pewno się
807 poddałam restrykcjom, to, co zarządzali, no to tego przestrzegałam, oprócz jednej rzeczy. Ja
808 się nie zaszczepiłam. Ani jedną dawką. Mój mąż się nie zaszczepił, moi synowie się nie
809 zaszczepili, moje synowe się nie zaszczepiły. Tyle.

810 **ADR:** Dobra. A w pracy w ogóle pani była jakoś po wybuchu pandemii zaraz? Nie? W
811 sumie jeszcze nie.

812 **Iweta:** Nie, nie. Bo ja, mówię...

813 **ADR:** W ogóle.

814 **Iweta:** ...przez pierwszy okres ?[01:16:15] to był... zamknęli szkoły, to było te poważne takie
815 obostrzenia, i myśmy się dopiero pojawili ?[01:16:24] Nie, wie pani co, że w tej chwili to tak
816 mi trudno jest powiedzieć. Znaczy myśmy wychodziły na te dyżury, no to tam gdzieś to
817 byłam w tej szkole, tak jak mówię. Ale tylko pracowaliśmy z tymi dziećmi, które miały te
818 trudności w pracy zdalnej. I do tego jeszcze...

819 **ADR:** A jak to wyglądało w ogóle tak od środka?

820 **Iweta:** A od środka to wyglądało w ten sposób, że ja pilnowałam, żeby one uczestniczyły w
821 zajęciach. Mieliśmy wyznaczone dyżury, każda z osób pracujących w świetlicy miała
822 wyznaczony dyżur i ileś tam godzin siedziała z tymi osobami. I myśmy pisały sprawozdania z
823 tego, co dzieci robiły, z których klas i tak dalej, i tak dalej.

824 **ADR:** A generalnie to było bardzo podobny sposób pracy do tego, co było... Czy to było
825 inne?

826 **Iweta:** Nie, to było inne. Zupełnie inne. Nie, nie, nie. To kompletnie nie przypominało... Ja
827 mówię z punktu osoby pilnującej. Bo z kolei dzieci miały no zajęcia takie, jakie miały. Przy
828 komputerze, te, co pracowały, miały normalnie lekcje prowadzone, tylko że trzydzieści minut.
829 Trzydziestominutowe.

830 **ADR:** A pamięta pani, jaki to był okres, tak żeby to uchwycić, która ta tak zwana fala to
831 była? Mniej więcej?

832 **Iweta:** Ja bym powiedziała, że między końcem pierwszej i druga. I część drugiej. Bardziej ten
833 środek. Bo na samym początku to myśmy byli w strasznych, że tak powiem... niewiedzy,
834 kompletnie nikt z nas nie wiedział... jak tak się mówi, czeski film, tak. Ja to w ogóle nie
835 interesowałam się tym, bo mnie to nie dotyczyło, najgorzej przeżyły to osoby, które to
836 doświadczyły po raz pierwszy. Więc na pewno wspominały to źle, bo dezorganizacja,
837 sposób... sprzętu brak, tego brak, tamtego brak, nagle się okazuje... Nienauczeni byliśmy tego,
838 nienauczeni byliśmy. Nikt nas na to nie przygotował na pracę zdalną.

839 **ADR: A jak się pracowało w ogóle z dziećmi, tymi, które przychodziły na te dyżury?**

840 **Iweta:** Znaczący powiem tak, ja z nimi generalnie nie pracowałam, oprócz sytuacji, w której
841 dziecko na przykład zadało już konkretnie pytanie, że czegoś nie wie i trzeba było mu pomóc.
842 Nie chyba bardziej w sprawach technicznych, bo oni chyba w technicznych byli lepiej
843 obcykani, za przeproszeniem, niż my, tylko w sprawach tych takich lekcyjnych. Ale ze
844 sprzętem sobie dawali radę.

845 **ADR: Ale to bardziej tak na świetlicy nadzorowaliście tam...**

846 **Iweta:** Tak. Tak.

847 **ADR: ...tak, ich... Nie uczuwałyście tak nad nimi?**

848 **Iweta:** Nie. Nie, nie, nie, nie, nie. Tam nauki jako takiej nie było.

849 **ADR: Dobra. No to wiadomo. [dzwoni telefon, osoba badana odbiera] Tu już mam**
850 **ostatnią część, więc myślę, że jakoś to pójdzie, tym bardziej, że też nie mamy tak za dużo**
851 **o pandemii samej w sobie.**

852 **Iweta:** No nie mamy, pandemii naprawdę... ja... Ja przeszłam ją, że tak powiem, suchą nogą,
853 o. Tak bym to określiła.

854 **ADR: A jak się pani w ogóle dowiedziała, że ta pandemia jest i że ona dotknie już jakoś**
855 **pani pracy jakkolwiek, nie, no bo jednak ta nauka się zmieniła i w ogóle życie w szkole**
856 **się zmieniło, to czuła pani jakieś obawy na temat swojego zatrudnienia w ogóle i właśnie**
857 **pewności swojego zatrudnienia?**

858 **Iweta:** Nie, pewności zatrudnienia chyba nie. Bardziej, jeżeli to... bałam się tego, że jeżeli
859 bym musiała, bo ja w końcu cały czas pracowałam w klasach jeden trzy, mogło być różnie,
860 jeżeli chodzi o nauczycieli, więc najbardziej chyba się bałam tego, że mogłabym wrócić do
861 klas jeden trzy i uczyć zdalnie. Bo do tego nie byłam przygotowana. Tak. Tak, tak to określe.

862 **ADR:** A ten czas, jak pani pracowała, tak jak pani mówi, ten środek tych fal pandemii,
863 to ten czas pracy był taki podobny raczej do tego, co było przed pandemią, czy...

864 **Iweta:** Tak, w świetlicy to normalnie się odbywało, tak, normalne zajęcia, dzieciaki
865 przychodzi... Był taki tylko moment, że na przykład też nie było klas cztery... nie,
866 przepraszam, pięć-osiem, a były tylko klasy jeden-cztery. No to też troszeczkę inna ta... No
867 nie wiem, dzieci inaczej troszeczkę to **[01:20:43]** ale tak to poza tym wszystko tak samo.

868 **ADR:** A standardowo, kończyła pani pracę i jakby przychodziła pani do domu o takiej
869 standardowej porze?

870 **Iweta:** Tak.

871 **ADR:** Dobra. A względem oczekiwań pracodawcy i ilości zadań, które miałyście tam
872 wykonywać w świetlicy, to czuła pani, że one się zmieniły jakoś, czy...

873 **Iweta:** Znaczy dla mnie nic. Dla mnie nic. Dla mnie nic.

874 **ADR:** A czy jakieś może obowiązki czy zadania odeszły? No bo się charakter pracy
875 troszeczkę zmienił.

876 **Iweta:** Znaczy charakter pracy, no bo jak nie było dzieci, no to wiadomo, że też nie było tych
877 działań takich dodatkowych. My mamy tam jakieś kiemasze, jakieś te takie nasze
878 powtarzające się cyklicznie działania i tego wszystkiego nie było, no bo była pandemia, więc
879 nie. Dzieci były rozprzestrzenione, bo się staraliśmy je izolować, więc klasami gdzieś tam
880 każdy, ten... siedzieliśmy po kątach, [śmiech] czyli w miejscach takich, gdzie były wolne, no
881 i... no to tyle. No to to było... A tak to wszystko inaczej się normalnie prawie że toczyło.

882 **ADR:** To kiedy tam się zaczęła taka praca... zazębiać ta praca pandemiczna z pracą
883 normalną? Bo kiedyś to zaczęło jakby się zmieniać. Czy to było tak nagle, czy to się
884 zaczęło jakoś w pewnym momencie zazębiać ze sobą?

885 **Iweta:** No zazębiać, powoli się zaczęło zazębiać, no część zaczęła pracować... klasy jeden-
886 trzy przecież zaczęły w którymś momencie pracować normalnie, a starsze były na zdalnym, i
887 potem jak gdyby to się troszeczkę poszerzało. Takos' jakoś tak to wyglądało. A mówię, no jak
888 to człowieka nie dotyczy, to tak nie kojarzy.

889 **ADR: A wasza praca? Bo charakter tak... tak jakby pracujecie na świetlicy...**

890 **Iweta:** Znaczy no charakter pracy zawsze jest opiekuńczo-wychowawczy, więc my, jak siebie
891 tutaj od strony nauki, nie mamy takiego pojęcia.

892 **ADR: Ale od strony wychowawczej...**

893 **Iweta:** Od strony wychowawcz...

894 **ADR: ...wykonujecie jakieś zadania, no nie?**

895 **Iweta:** Od strony wychowawczej to mówię, to przede wszystkim ostrzeżenie dzieci przed
896 kontaktem, jakby obowiązek noszenia maseczek, mycia rąk, no czyli wszystkich tych takich
897 rzeczy, które były do przestrzegania, to to. Nie wolno było przynosić zabawek dzieciom z
898 domu, to też pamiętam, jakichś takich bliższych kontaktów... pożyczania sobie rzeczy, to też
899 nie wolno było, bez takich rzeczy, które stosowaliśmy na co dzień, będąc w sali jednej. No i
900 jak najmniej uczestnictwa wspólnych... mieszania klas. Żeby...

901 **ADR: A kiedy ten charakter pracy znowu zaczął wracać i czy on w ogóle zaczął wracać**
902 **do takiej normalności** ?[01:23:12]

903 **Iweta:** No w tej chwili mamy normalność.

904 **ADR: [śmiech] No.**

905 **Iweta:** W tej chwili mamy...

906 **ADR: A kiedy to się zadziało właśnie, że zaczęło to jakby wracać na tory poprzednie?**

907 **Iweta:** No to nie wiem, no to był luty, marzec? Jakoś tak, w tych okolicach. Kiedy już
908 wszystko, te obostrzenia... Bo to...

909 **ADR: Jak wrócili do szkoły, tak?**

910 **Iweta:** Po feriach.

911 **ADR:** No, no.

912 **Iweta:** Po feriach. No, dokładnie. I wtedy wróciliśmy praktycznie wszyscy. Czy najpierw
913 klasy młodsze wróciły, a potem starsze, jakoś tak.

914 **ADR:** A zostało coś z tego pandemicznego porządku, takiego, o jakim pani opowiada,
915 czyli te obostrzenia...

916 **Iweta:** Ręce, ręce i jeszcze raz ręce. Mimo wszystko zwracanie uwagi dzieciom, które są
917 przeziębione, chore czy coś takiego. Nie mówię, że nie było zachorowań, bo jak te maseczki
918 zaczęły tak powoli odcho... nawet jeszcze wcześniej, to jednak to się jeszcze toczyło, jeszcze
919 gdzieś tam dzieci... no. Nawet przed samymi feriami zimowymi to pamiętam, że dosyć dużo
920 dzieci nam zachorowało, i nauczyciele też chorowali.

921 **ADR:** No. Dobra, a pamięta pani, czy pani się czuła bezpiecznie w ogóle, jak pani
922 przychodziła tam do pracy też w tej... w połowie tej drugiej fali, załóżmy, pandemii, czy
923 czuła pani się jakoś zagrożona zdrowotnie?

924 **Iweta:** Nie.

925 **ADR:** W ogóle nie?

926 **Iweta:** Ja podchodziłam do tego zawsze na tej zasadzie, że jak mam być chora, to będę,
927 oczywiście z jakąś tam nadzieją, że... że. Ale chyba najbardziej spanikowana taka byłam to
928 tylko na samym początku. A później już nie. Później jakoś tak docierało do mnie [z Ewką], że
929 to jest taka delikatna. Ja to tak sobie tłumaczyłam. Że to jest kolejna jakaś odmiana grypy,
930 może mocniejsza, może te... Tak to widziałam. A ja się nigdy na grypę nie szczepiłam też.

931 **ADR:** Dobra. A jeżeli chodzi o wynagrodzenie, to jakoś się wasze zmieniło? Po tym
932 kryzysie zostało...

933 **Iweta:** Nie.

934 **ADR:** ...pani to odebrane, te...

935 **Iweta:** Nie.

936 **ADR: ...dodatek...**

937 **Iweta:** Nie.

938 **ADR: ...a to zostało bez zmian...**

939 **Iweta:** Nie. Nie.

940 **ADR: ...wszystko, tak? Dobra. A jeżeli chodzi o relacje takie w pracy z...**

941 **Iweta:** No była...

942 **ADR: ...w gronie?**

943 **Iweta:** ...grupa osób, która... raczej zdecydowanie większa, która była i zaszczepiona, i tam
944 bardziej taka pro-pandemiczna, jak bym to określiła, no to oni tak trochę do nas, tych
945 niezaszczepionych, no mieli jakieś tam drobne [żale]. Bo to nawet nie o to chodzi, bo to nie
946 tylko ja. Ale było kilka nas, gdzie jednak na szkole stawiano najpierw na to, żeby jednak
947 pierwsi nauczyciele byli zaszczepieni. No to tam do nas się czepiano albo nam coś tam
948 czasami powiedziano i ten. Ale...

949 **ADR: Ale w gronie waszym pedagogicznym?**

950 **Iweta:** Tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak. Tak.

951 **ADR: A jak te grupy wyglądały, że to jakoś w świetlicy samej... chodzi o to grono**
952 **?[01:25:43]**

953 **Iweta:** No siedzimy w świetlicy na przykład w pięć osób czy coś takiego, od słowa do słowa
954 rozmawiamy o tym i gdzieś tam taki przytak tak w taki sposób. No bo to nie na zasadzie, że
955 na forum na radzie. Na radzie pedagogicznej to pani dyrektor raczej zwracała uwagę na to
956 właśnie, że trzeba się zaszczepić, jakie to terminy, że trzeba nosić maseczki, td. i tak dalej.
957 No. To takie oficjalne komunikaty, tak jak prorzadowe.

958 **ADR: A jeszcze jakoś się te relacje zmieniły, oprócz tego, że tak pandemiczny...**

959 **Iweta:** Nie, myślę, że nie.

960 **ADR: ...konflikt?**

961 **Iweta:** Nie, nie.

962 **ADR:** A z dyрекcją, z przełożonymi?

963 **Iweta:** Znaczy ja...

964 **ADR:** Jakoś te relacje uległy zmianie w ogóle? Przez pandemię?

965 **Iweta:** Nie. Nie. Nie. Nie.

966 **ADR:** A z uczniami? O właśnie, może uczniowie jakoś to...

967 **Iweta:** Też nie.

968 **ADR:** ...odczuli, albo relacje wasze? Mhm. A jak oni w ogóle reagowali na to tak od
969 relacyjnej strony, na to, że oni przycho... ci, co przychodzili, tak, do świetlicy i byli pod
970 tą waszą opieką?

971 **Iweta:** Nie wiem, no niektóre dzieci, szczególnie te, które się szczepiły, na przykład były
972 dumne z tego, że poszły się zaszczepić, ale mieliśmy jakieś tam też osoby wśród rodziców,
973 które na przykład ewidentnie nie, powiedzieli, że nie zaszczepią dzieci, nawet do tego stopnia,
974 że dzieci nie nosiły maseczek, gdzie całe pisma szły z tym związane i tak dalej.

975 **ADR:** A w świetlicy jak was dotknęło w ogóle to? Bo też mówiła pani, pani Iweto, że
976 technologicznie te dzieci lepiej sobie radziły też, nie, żeby... [śmiech]

977 **Iweta:** No.

978 **ADR:** ...z tymi wyzwaniami. A jak wy sobie radziliście właśnie z tym, że te dzieci na tych
979 zdalnych siedziały, na tej świetlicy? Czy was też dotyczyły jakieś takie problemy typowo
980 właśnie związane z narzędziami, z nową organizacją pracy?

981 **Iweta:** Z organizacją pracy to na pewno nie, ale jeżeli chodzi o narzędzia, to tak, no bo
982 kamerka na przykład...

983 **ADR:** No, no, no.

984 **Iweta:** ...czasami gdzieś tam się... czy mikrofon nie działał, no trzeba było sobie szybcutko
985 jakoś tam radzić. No jak w razie wu, to się schodziło do sekretariatu, montowało się szybko

986 nową, nauczyciela się tylko powiadamiało faktycznie, że to nie wina dziecka, tylko wina
987 sprzętu, że sobie nie dajemy rady, bo trzeba coś tam zrobić, to wszystko.

988 **ADR: A pracodawca zapewniał podczas tej...**

989 **Iweta:** Tak.

990 **ADR: ...waszej pracy jakieś takie wsparcie, tak?**

991 **Iweta:** Tak.

992 **ADR: A jak to wyglądało?**

993 **Iweta:** Pan dyrektor, bo mamy trzech dyrektorów, jest główna i dwoje wicedyrektorów... Jak
994 gdyby pani dyrektor jest od tego zarządzania takiego ogólnego, a pan dyrektor był od tej
995 części właśnie sprzętowo... i coś tam. Zawsze pisał, mówił, że jak coś, to walcie w dym i tak
996 dalej, kto jest na straży, ten pomoże, i tak było.

997 **ADR: Czyli taka pomoc techniczna na pewno zawsze była.**

998 **Iweta:** Tak.

999 **ADR: A jeżeli chodzi o taką pomoc materialną, właśnie, nie wiem, sprzętową, to pani**
1000 **mówi, że była, a, nie wiem, środki ochrony?**

1001 **Iweta:** Też. Też, to było zapewnione. Może nie w nadmiarze, żeby nie wiadomo jak wiele,
1002 ale nigdy nie brakowało tak, żeby coś się działo. Nie mieliśmy...

1003 **ADR: A jakąś psychologiczną pomoc też?**

1004 **Iweta:** No taką sensu stricte to nie. Nie, nie. Takiej nie.

1005 **ADR: Dobra. A na ile by pani oceniła, mogła pani liczyć w tym okresie, w którym pani**
1006 **pracowała, na taką pomoc państwa co do takiej pracy w pandemii?**

1007 **Iweta:** ?[01:28:56] miałam tylko jedną pomoc państwa, że zapewnili nam 500 złotych, które
1008 mogliśmy sobie kupić... w końcu sobie słuchawki porządne kupiłam.

1009 **ADR: A coś jeszcze poza tym?**

1010 **Iweta:** Nie.

1011 **ADR:** A jak pani w ogóle ocenia pomoc ze strony państwa w kierunku nauczycieli w
1012 czasie pandemii?

1013 **Iweta:** Słabo. Słabo. No że jeszcze dostaliśmy, że tak powiem, po głowie znowu.

1014 **ADR:** A to jakby pani więcej troszeczkę opowiedziała na ten temat.

1015 **Iweta:** Znaczący ja powiem tak, tak jak mówiłam, mnie bezpośrednio to nie dotyczyło, ale ze
1016 słuchów ludzi, którzy bezpośrednio się z tym zetknęli, no to nie było czegoś takiego na
1017 przykład, jakby szybkie szkolenie, pomoc osoby, która by to, że tak powiem, nam pokazała,
1018 co robić. Długo, długo trwało, zanim. A dwa to jeszcze te komunikaty ze strony władz jak
1019 gdyby, że my, nauczyciele, to sobie jesteśmy w stanie ze wszystkim poradzić, że jak oni nam
1020 dadzą pieniądze czy coś tam na to czy na tamto, to my sobie to wszystko już zrobimy, damy
1021 radę i tak dalej, i tak dalej. No to cały czas na zasadzie, słuchajcie, rzucono wam mięso i sobie
1022 radźcie, nie. Nie byliśmy... nie czuliśmy się chyba zaopiekowani. Tak jak ze słuchów wiem,
1023 to wszyscy byli sfrustrowani tym zdalnym nauczaniem. Ja myślę, że ludzie sami między sobą,
1024 ci, którzy na przykład informatycznie też tacy trochę zdolniejsi, bystrzejsi, to tam osiągalni
1025 jakieś pułapy i przekazywali następnym. Owszem, takie szkolenie jakieś tam jedno się odbyło
1026 czy dwa, to ja nie mówię, że w ogóle. Tylko to po długim, po dłuższym czasie. To to trochę
1027 czasu zajęło, zanim to się odbyło.

1028 **ADR:** A wy też uczestniczyliście w tym?

1029 **Iweta:** Wszyscy uczestniczyli. To ja znowu nie, bo byłam jeszcze wtedy...

1030 **ADR:** No, no, no, no, no. A to jak pani sobie poradziła bez szkolenia, jak pani weszła z
1031 powrotem, a była ta druga fala? [śmiech]

1032 **Iweta:** Jak była ta druga fala, ja miałam zastępstwo, dostałam w klasie drugiej.

1033 **ADR:** O, no to też [01:30:52]

1034 **Iweta:** Tak. I musiałam... akurat załapałam się na końcówkę [01:30:56] oddawałam już, bo
1035 miała przyjść prawdziwa wychowawczyni, znaczący taka jakby prawowita wychowawczyni, to
1036 okazało się, że jeden z uczniów ma koronawirusa. Ja załapałam się na jeden dzień. No jeden

1037 dzień to nie tragedia. Jak to się nazywa... Teamsa musimy wszyscy obsługiwać, więc tutaj
1038 dałam radę. Ale potem, jak się skończyło to, to się okazało, że w drugiej drugiej klasie
1039 nauczycielka ma problemy z nogą i znowu na zastępstwo, na miesiąc czasu.

1040 **ADR: O, no to już długo. [śmiech]**

1041 **Iweta:** Tak. I tam się załapałam na dłuższy czas, jeżeli chodzi o naukę zdalną, ale już jakoś
1042 tak mi chyba było lżej, bo już pewne rzeczy były... Wiedziałam, że się mogę kogoś zapytać,
1043 że mi pomoże. Dla mnie najgorszy był ten początek. Niechętnie, nie że chętnie, absolutnie
1044 nie, ale dałam radę. I jeszcze była taka sytuacja, co by bardzo ułatwiło życie, bo w tej drugiej
1045 klasie był nauczyciel wspomagający i to była młoda dziewczyna. Jak ja czegoś nie potrafiłam,
1046 to po prostu jej pisałam i ona mi to załatwiała. Więc ja się czułam przez nią wsparta. Ale tak
1047 jak mówię, to nie było długo. Bo potem zaraz się ferie zaczęły, a po feriach już wszystko
1048 praktycznie wróciło do normy.

1049 **ADR: A ktoś jeszcze oprócz tej nauczycielki wspomagającej pani pomógł tak z grona?**

1050 **Iweta:** No na pewno, są dziewczyny. Mamy bardzo fajną dziewczynę w świetlicy, która jest
1051 właśnie też tak informatyczno-technicznie... ten, więc jak coś miałam [problem], dzwoniłam
1052 do niej czy coś takiego, no to to miałam tam szybciutko.

1053 **ADR: Dobra. A co to w ogóle za dzieci, które przychodziły do tej świetlicy? Jakie było**
1054 **wskazanie? Kto mógł przyjść tam do was?**

1055 **Iweta:** Dzieci z biednych rodzin...

1056 **ADR: Rozumiem.**

1057 **Iweta:** ...gdzie ewidentnie było wiadomo, że w domu, jak były wcześniej, nie chodziły na
1058 lekcje zdalne. Potem się okazywało, po wywiadzie, po tym, tym, że nie mają albo komputera,
1059 albo tego, albo tamtego. I one były... tak, tak.

1060 **ADR: Na sprzęt szkolny wchodziły?**

1061 **Iweta:** Tak, na sprzęt szkolny.

1062 **ADR: A co to były za rodzice? Bo wy tam...**

1063 **Iweta:** Nie znam.

1064 **ADR:** ...miałyście panie kontakt?

1065 **Iweta:** Nie. Ja nie miałam, ja tylko z dziećmi miałam kontakt.

1066 **ADR:** A jakie się pojawiały trudności w trakcie?

1067 **Iweta:** To są dzieci też z opiniami, które mają też kłopoty natury zaburzeń, tych takich
1068 terapeutycznych, no to one też uczestniczyły, ale tak jak mówię, bardzo dużo dzieci właśnie z
1069 tych takich rodzin... Ale te, co terapią były objęte, też. One też uczestniczyły.

1070 **ADR:** A jakie miałyście wyzwania podczas tego, jak one siedziały na tych zdalnych
1071 zajęciach w świetlicy?

1072 **Iweta:** To może ja trafiłam dobrze, bo ja nie miałam żadnych wyzwań.

1073 **ADR:** **[01:33:31]**

1074 **Iweta:** Naprawdę. Raz, że miałam te dzieci młodsze, więc tam w ogóle nie było problemu, a
1075 dwa, że no nic się takiego nie działo. No szło to po prostu tak sobie spontanicznie. Raz jednej
1076 dziewczynce tylko pomagałam, nakierowując ją na odpo... akurat miała sprawdzian. I to
1077 wszystko.

1078 **ADR:** Rozumiem. Pewnie. A już pani [tu takie mądre]... pani zaczęła o tym mówić, ale
1079 dopytam. W pandemii czasami nas sięgały, przynajmniej z takiej perspektywy
1080 akademickiej, takie słuchy, że mówiło się, że nauczyciele mają takie szczególnie
1081 społeczne znaczenie. No podczas tego... kiedy się pojawiło to zdalne nauczanie, trzeba
1082 było sobie jakoś radzić. I czasami się pojawiała gdzieś tam w debacie publicznej, że
1083 nauczyciele są tacy niezbędni w tym wszystkim, w tej sytuacji trudnej, tak, dla nas
1084 wszystkich. Że bez nich byśmy sobie wszyscy nie poradzili. Czy pani myśli, że to jest
1085 takie adekwatne faktycznie, czy ta niezbędność nauczycieli to tylko istnieje i to bycie na
1086 pierwszej linii frontu, o, bo to bardziej funkcjonowało może... Czy istnieje w ogóle tak w
1087 świadomości pani? Jak pani by to oceniała?

1088 **Iweta:** Wie pani co, ja powiem tak, z mojego punktu widzenia to wygląda to w ten sposób, że
1089 i przedszkole, i nauczanie początkowe jest niezbędne. Natomiast jeżeli chodzi o klasy już

1090 starsze, kiedy one się uczą tych relacji, uczą się bycia ze sobą, rozmawiania, tych
1091 pewnych takich wychowawczych kwestii i społecznych właśnie, to nauczanie zdalne mogłoby
1092 być. Tylko musiałoby być naprawdę dobrze dopracowane, dobrze przede wszystkim
1093 utworzone. Bo jego nie ma tak na... jak by to powiedzieć, jako system, jako coś, co jest takie
1094 jedną wielką całością, tylko jest po prostu tak o, nie, na ad hoc. To to jest moje zdanie. Nie
1095 wiem, co by powiedzieli nauczyciele klas starszych o tym wszystkim, ale tak sobie myślę, że
1096 niektórzy na przykład bardzo sobie chwalili zdalne nauczanie, na przykład językowcy.
1097 Najbardziej zmęczonymi, to przynajmniej takie komunikaty były, to byli nauczyciele
1098 polskiego i matematyki, którzy mają najwięcej godzin. I dla nich to nauczanie nie było no
1099 mocne takie. A tak to to, to... W jeden-trzy zawsze ubolewaliśmy nad tym, nawet jak była ta
1100 pandemia, że te dzieci jednak powinny chodzić do szkoły, że to jest taki najbardziej ważny
1101 czas w ich życiu, bo potem to już się troszkę kształtuje, już ta klasa trzecia to ten człowieczek
1102 już jest taki... no do czegoś już jest przygotowany. Jeszcze jak rodzina dobrze funkcjonuje i
1103 wszystko tam jest sprawne, no to wiadomo. Nie mówimy o patologiach, nie mówimy o
1104 alkoholu.

1105 **ADR:** Czyli tak naprawdę w jakim kontekście ci nauczyciele mogliby być uznawani za
1106 niezbędnych?

1107 **Iweta:** W kontekście przygotowania do drugiego etapu nauki i życia.

1108 **ADR:** A czy to jest w ogóle aktualne i czy społecznie jest to adekwatne, tak z zewnątrz,
1109 jak pani odczuwa, opinie, takie, które panią dosięgają, o nauczycielach, czy ta
1110 niezbędność jest zauważana i dostrzegalna, i odbiera pani to z zewnątrz, że ludzie to też
1111 widzą?

1112 **Iweta:** Znaczą rodzice niektórzy o tym komunikują, to na pewno. Ale też myślę, że trochę
1113 jest wykorzystywana. No tak jak na przykład pobyt w świetlicy czy nie, no to znowu... Widzi
1114 pani, to to jest tak trudno określić. Bo jedni traktują wszystko jak należy, a drudzy traktują
1115 tak, jak chcą traktować. Czyli jedni wiedzą, że to służy do tego, to jest taki czas, to jest taki
1116 czas, nawet jeżeli był w świetlicy, bo mają to poczucie obowiązku, że dziecko trzeba o tej
1117 godzinie odebrać, a nie traktować go jak przechowalnię.

1118 **ADR:** A bywa tak?

1119 **Iweta:** Bywa. Bywa. Też mamy świadomość tego, że rodziny są w tej chwili no niespójne, że
1120 jak mama pracuje, a na tatę liczyć nie może, no to wiadomo, że tam czasami może nie
1121 dotrzeć, no ale niektórzy robią to perfidnie, nagminnie i widać, że to jest po prostu takie
1122 zrzucenie. A są takie rodziny, gdzie mama no po prostu leci, już jestem albo synku, tak, tak,
1123 dziecko się cieszy, no... I tu widać, że to już chodzi o to, żeby to dziecko jednak jak
1124 najszybciej. **[01:37:59]** właśnie, bo trzeba, bo gdzieś jeszcze coś, jeszcze ten czas spędzić.

1125 **ADR:** Jasne. A, pani Iweto, jak pani widzi przyszłość w ogóle zawodu nauczyciela, już
1126 tak w tym szerokim zakresie? Bo mówi się o różnych problemach, które was dotyczą,
1127 na przykład braki kadrowe, które idą i...

1128 **Iweta:** No myślę, że to...

1129 **ADR:** ...i słyszymy...

1130 **Iweta:** ...idzie w tą stronę. Pójdzie to w tą stronę. Nie szanuje się naszego zawodu, pozwala
1131 się wielu innym grupom społecznym, plus patologii, bo o tym nie będę zapominała, szargać
1132 nami, naszym dobrym mieniem i w ogóle traktować nas bardzo źle.

1133 **ADR:** A gdzie to widać?

1134 **Iweta:** To widać właśnie w kontaktach z rodzicami, kiedy przychodzą, kiedy rozmawiamy,
1135 kiedy... nawet jadąc w autobusie, jak między sobą rozmawiają na przykład dwie mamy, w jaki
1136 sposób się wyrażają na temat nauczycieli, czy tatusiowie, dzieci też już niestety pokazują nam
1137 takie, jak by to powiedzieć delikatnie, miejsce w szeregu.

1138 **ADR:** Czyli tak naprawdę co się zmienia? W którym kierunku ta zmiana idzie? Jeżeli
1139 chodzi o zawód?

1140 **Iweta:** No w złym, no w takim, że ludzie będą odchodzić. Bo jest bardzo mało młodych ludzi
1141 już, którzy przychodzą, a starzy będą odchodzili. Ja na przykład bardzo się cieszę, że za dwa
1142 lata idę na emeryturę. Naprawdę cieszę się, że za dwa lata idę na emeryturę. I nie wiem, nie
1143 zarzeknę się, bo nie chciałabym tu tak powiedzieć, że na sto procent gdzieś tam sobie nie
1144 podejmę na przykład ze względów finansowych jakiegoś pólétatu czy coś takiego, ale o ile mi
1145 zdrowie jeszcze pozwoli, a z drugiej strony wcale bym tego może nie chciała. Na ten moment
1146 mam trochę w ogóle taki ogólny... no niechęć, no.

1147 **ADR:** Ale zmęczenie czy...

1148 **Iweta:** Zmęczenie. Zmęczenie, dużo zmęczenia. I przede wszystkim właśnie to takie
1149 traktowanie, to traktowanie. No o pensjach nie będę mówić, bo przecież to jest śmieszne.

1150 **ADR:** A, pani Iweto, niech pani mówi.

1151 **Iweta:** No co, no cztery...

1152 **ADR:** Bo my chcemy tego posłuchać.

1153 **Iweta:** Tak, cztery i cztery procent. No, to to chyba jest wystarczające. No co, inflacja
1154 dwanaście przeszło procent, a my cztery i cztery procent? To o czym tu jest mowa? Nie, to
1155 jest żalosne w ogóle. Pokazał strajk, gdzie, że tak powiem, jesteśmy, i dalsze rzeczy pokazują,
1156 do czego nas chcą przysposobić.

1157 **ADR:** No a co z tym strajkiem? No jeszcze też nas interesuje, bo to taki przełomowy
1158 moment, nie, dla...

1159 **Iweta:** Bardzo przełomowy moment.

1160 **ADR:** ...[w zawodzie]. Jak to pani widzi?

1161 **Iweta:** Nie ma jedności w zawodzie nauczyciela. No. Nie ma jedności. I to jest przykre, bo w
1162 momencie, kiedy stajemy... jak gdyby chcemy się zmierzyć z czymś, co ma być dla
1163 wszystkich, nie wszyscy chcą w tym wziąć udział. Nasze społeczeństwo się chyba takie
1164 zrobiło teraz bardzo niespójne, i to myślę, że nie tylko w nauczycielstwie, myślę, że w wielu
1165 innych też branżach.

1166 **ADR:** To jeszcze dopytam o to. A jeszcze ciągnąć ten strajk, bo konflikty społeczne jest
1167 pytaniem, zaraz będę pytać, ale...

1168 **Iweta:** Ile tego jeszcze, bo [01:41:04]

1169 **ADR:** Jeszcze ze trzy takie bloczki. Zdążymy? [śmiech] Myślę, że jakby... w piętnaście
1170 minut myślę, że maks. To mam nadzieję, że się wyrobimy. Pani Iweto, to jeszcze z tym
1171 strajkiem. A była pani w strajku w ogóle, strajkowała pani?

1172 **Iweta:** Byłam. Tak, Tak.

1173 **ADR:** A jakby pani to miała zrekonstruować tak pokrótce chociaż?

1174 **Iweta:** Zdecydowanie byłam przeciwna temu, co rząd robi, chciałam razem z kolegami, z
1175 koleżankami wywalczyć dla nas lepsze jutro. Byłam blisko pierwszej linii frontu, głośno
1176 komunikowałam swoje poglądy na temat tego, co się dzieje i jak nas traktują, tak że...
1177 **[01:41:45]** Powiem tak, gdyby miał być strajk znowu, znowu bym strajkowała.
1178 Potraktowano nas tragicznie. Potraktowano nas tragicznie, bo nie dość, że nic nam nie
1179 zapłacono prak... znaczy z jednej strony no tak, nie pracowaliśmy, nie, no, a z drugiej strony
1180 no nie zmieniło to niczego, a wręcz odwrotnie, poszło jeszcze w dół.

1181 **ADR:** Ale taki społeczny odbiór zawodu czy...

1182 **Iweta:** Wszystko. Wszystko. I finansowy, i społeczny, i nasz chyba mentalny też. My sami w
1183 sobie już mamy taką lekką... takiego doła.

1184 **ADR:** No a jest pani w związkach? W związku zawodowym?

1185 **Iweta:** Nie.

1186 **ADR:** Nie?

1187 **Iweta:** Nie. À propos związków to jestem bardzo rozczarowana związkami.

1188 **ADR:** O.

1189 **Iweta:** Kolejna rzecz, no przecież. Broniarz nas, uważam, oszukał, tak samo jak Solidarność.
1190 To to jest po prostu masakra jakaś. Oczywiście bliżej było mi do związków zawodowych
1191 ZNP niż do Solidarności, ale nie dlatego, że akurat gdzieś tam bardziej sprzyjam temu czy
1192 temu, to koleżeństwo moje, z którymi strajkowałam, jest bardziej w tamtym kierunku, ale nie
1193 zapisałam się do żadnych związków i się nie zapiszę. Na ten moment po prostu nie ufam
1194 żadnemu związkowi.

1195 **ADR:** Okej. A wcześniej było inaczej czy to strajk zmienił podejście?

1196 **Iweta:** Znaczy, nie, nie, ja w ogóle. Wychodziłam z takiego założenia, że nie chcę gdzieś
1197 tutaj się konkretnie opowiadać.

1198 **ADR:** A oprócz tego, że pani brała udział w tym strajku dwa tysiące dziewiętnaście, to w
1199 jakichś innych działaniach społecznych i takich widocznych zewnątrz, czyli na
1200 przykład, nie wiem, jakieś wolontariaty **[01:43:27]** demonstracje, protesty...

1201 **Iweta:** Tak, chodziłam na protesty na przykład, wszystkie, które się nauczycielskie odbywały.
1202 No tworzyliśmy jakieś tam teksty, które się w ulotki przeradzały, pisaliśmy wiersze, no to...
1203 No, tak że takie działania...

1204 **ADR:** A pozastrajkowej, poza tymi związanymi z zawodem, jakieś inne?

1205 **Iweta:** Nie.

1206 **ADR:** Tematycznie inne? Nie?

1207 **Iweta:** Nie, nie.

1208 **ADR:** A głosowanie w wyborach? Głosuje pani?

1209 **Iweta:** Ale oczywiście. Oczywiście, tak. To to... Jeżeli to jest to, to tak, to tak. Głosuję po
1210 jednej... ale nie tej, co teraz jest [opcji].

1211 **ADR:** Czyli nie za...

1212 **Iweta:** Nie, absolutnie.

1213 **ADR:** **[01:44:00]**

1214 **Iweta:** Nie.

1215 **ADR:** A za jaką? A powiedziała by pani, za jaką? Bo nie musi pani, ale może. [śmiech]
1216 To też jest wyraz jakiś.

1217 **Iweta:** Powiem tak, ja na ten moment mam bardzo mieszane uczucia. Wcześniej byłam
1218 zdecydowanie za PO, za Koalicją Obywatelską, ale trochę chyba moje loty myślowe i takie te
1219 się obniżyły. Nie wiem. Na pewno nie PiS, na pewno nie. Ale też...

1220 **ADR:** A dzisiaj na kogo?

1221 **Iweta:** ...nie widzę... Właśnie cały problem polega na tym, że nie widzę nikogo, kogo bym
1222 mogła wybrać z tego grona. Są starzy wyjadacze, zmieniają się jak chorągiewki, z jednego

1223 ugrupowania przechodzą do drugiego, tam, gdzie jest wygodniej i akurat koniunktura
1224 pozytywna. Nie, no jakoś nie mam. Ale bardziej lewicowe w tym kierunku niż takie
1225 prawicowe.

1226 **ADR: Dobra. A pamięta pani w ostatnich wyborach... no to ostatnich, to nie wiem...**
1227 **prezydenckich... nie, we wszystkich pani brała udział, prawda?**

1228 **Iweta: Tak.**

1229 **ADR: A pamięta pani, za którą opcją na ostatnich wyborach, w których pani by wzięła**
1230 **udział, pani zagłosowała?**

1231 **Iweta: PO.**

1232 **ADR: Dobra, to mamy. A jeszcze wracając na chwilę do...**

1233 **Iweta: Za Trzaskowskim, jak na prezydenta...**

1234 **ADR: Czyli mamy...**

1235 **Iweta: Tak.**

1236 **ADR: ...D.? Dobra. A czy pani miejsce pracy, czyli w szkole, bo... pomieszałyśmy tematy,**
1237 **ale wróćmy na chwileczkę do związków zawodowych. Czy istnieje ta reprezentacja ZNP,**
1238 **Solidarności?**

1239 **Iweta: Nie. Mamy w sąsiedniej szkole. W sąsiedniej szkole.**

1240 **ADR: Czyli tak ad hoc przystąpiliście do strajku?**

1241 **Iweta: Tak, jako niezwiązkowcy.**

1242 **ADR: Dobra, czyli nie ma. A jak by pani oceniła ogólnie, oprócz tego, o czym pani**
1243 **mówiła, o Broniarzu i o tej... rozczarowaniu, to jak by pani oceniła ogólnie działalność**
1244 **związków zawodowych w skali kraju? Dzisiaj ?[01:45:57] Tak z perspektywy pani**
1245 **oczywiście.**

1246 **Iweta:** Znaczący ja z perspektywy mojej to bym powiedziała w ten sposób, że jeżeli my nie
1247 czujemy żadnego wsparcia i nic dobrego się w tej kwestii nie dzieje, czyli nie czuję, że tak
1248 powiem, opieki związków zawodowych żadnych.

1249 **ADR: Rozumiem. Dobra. A jak... Czy istnieją oprócz związków zawodowych jakieś inne**
1250 **organizacje, które obok związków mogłyby w podobny sposób bronić interesów czy**
1251 **reprezentować interesy takich osób jak pani? Jak to pani widzi?**

1252 **Iweta:** Ja myślę, że pewne rzeczy trzeba by było wykorzenić, wypłenić, dać młodych ludzi,
1253 prężnych, myślących, którzy też dla siebie by przygotowywali grunt, a niekoniecznie dla nas,
1254 starych, bo my już się skończymy, zaraz nas nie będzie. Powinni zadbać o siebie i to powinna
1255 być dla mnie młodzieżowa jakaś organizacja, która by to przejęła, od podstaw skonstruowała,
1256 wymyśliła, właśnie chociażby komponując to zdalne nauczanie, wplatając w to wszystko. Nie
1257 wiem, no zupełnie inni ludzie.

1258 **ADR: Dobra. Jeszcze dwa bloczki nam zostały, tak że myślę, że ogarniemy szybko.**

1259 **Iweta:** Wpół do.

1260 **ADR: A czym jest dla pani dobre życie, pani Iweto?**

1261 **Iweta:** Zdrowe. Teraz tylko zdrowie. No i rodzina.

1262 **ADR: Dobra. A dobra praca?**

1263 **Iweta:** Dobra praca? Jest takie powiedzenie, wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma. [śmiech] Ale
1264 pracę swoją lubię. Nie, naprawdę lubię dzieci. Zawsze lubiłam dzieci.

1265 **ADR: A tak ogólnie dobra praca? Co musi zawierać, [śmiech] żeby była taką...**

1266 **Iweta:** Co, no poczucie takiego bezpieczeństwa, szacunku, uznania mimo wszystko, ale też
1267 konstruktywności. No bo to nie o to chodzi, że ktoś mi będzie chodził i mówił: **[01:47:39]** bo
1268 to nie w ten deseń, nie, tylko chodzi o to, żeby to było uzasadnione i żeby... z drugiej strony
1269 też docenione i widoczne, no, żeby ktoś to widział. Bo każdemu się wydaje, że to tak o się
1270 przychodzi i wszystko jest tak **[01:47:53]** albo po prostu, a to tak nie jest. To tak nie jest.
1271 Jeszcze tutaj gęsto w domu, człowiek jeszcze ma w głowie to, bo tamto, bo siamto. A bo

1272 sobie krzywdę zrobił, a dlaczego, a bo coś. To cały czas gdzieś ten mózg jeszcze pracuje na
1273 innych obrotach, nie.

1274 **ADR:** A jeszcze na momencik do pandemii wrócimy, na sekundeczkę. Czy przyniosła
1275 pandemia w ogóle jakieś nowe wyzwania czy problemy w pani życiu poza pracą?

1276 **Iweta:** Nie. Nie, nie, nie. Akura...

1277 **ADR:** Jakies tam...

1278 **Iweta:** Znaczy wyzwania...

1279 **ADR:** ...izolacje, kwarantanny były w ogóle?

1280 **Iweta:** Znaczy była jedna kwarantanna przymusowa, bo jak ten dzieciak się rozchorował, co
1281 mówiłam, no to mnie pani dyrektor, ze względu, że jestem niezaszczepiona, musiała wysłać
1282 na kwarantannę.

1283 **ADR:** To był ten jeden raz tylko?

1284 **Iweta:** Tak, i drugi raz nie miałam kwarantanny, tylko podejrzenie, robiłam test na
1285 koronawirusa, nie miałam i wróciłam normalnie do pracy. A na kwarantannie byłam tylko
1286 raz.

1287 **ADR:** A było to jakieś problematyczne? Jakoś to pani wspomina?

1288 **Iweta:** Znaczy, to wiadomo, zawsze [śmiech] z domu nie można wyjść... Ale jeszcze jest...
1289 No. Nie, no spokojnie.

1290 **ADR:** A kto wam tam zakupy robił i jak tam sobie pani radziła? Czy...

1291 **Iweta:** Syn mi podrzucał. Tak. Tak że spo... ten.

1292 **ADR:** Dobra. A... To już ostatni blok właściwie. Pytanie o konflikty społeczne. Właśnie...
1293 No niektórzy uważają, że nasze społeczeństwo jest jednak podzielone i skonfliktowane,
1294 więc jakie są pani zdaniem, bo to dla nas tutaj najważniejsze, te najistotniejsze konflikty
1295 w polskim społeczeństwie?

1296 **Iweta:** Konflikt na pewno jest na tle finansowym, charakterologicznym, bo jesteśmy bardzo
1297 różni, z bardzo różnych biegunów, no trudni. Jesteśmy trudni. My jako naród polski w ogóle
1298 jesteśmy trudnym narodem, więc to na pewno to. Myślę, że ludzi jednak mimo wszystko
1299 najbardziej dzielą pieniądze. Jak to mówią, w łyżce wody... nie, że ktoś ma lepiej, że ktoś
1300 inaczej... No może też rasistowsko też trochę. Jesteśmy rasistami. Myślę, że no tutaj to jest
1301 traktowanie innych grup społecznych, które są jednak inne niż my, zwykli ludzie, też mamy z
1302 tym trudność, żeby to przyjąć, żeby z tym obcować, żeby z tym jakoś tam się zmierzyć. Albo
1303 jeżeli już... w cudzysłowie, bo to nawet nie jest chyba akceptacja, ale powiedzmy, że no niech
1304 oni tam sobie są, nie, tylko byli daleko ode mnie, to takie... dużo takie... Niech się schowają,
1305 nie. Żeby ich nie było widać.

1306 **ADR: Mniejszości?**

1307 **Iweta:** Mniejszości, wszystkie mniejszości.

1308 **ADR: A jak to wobec tego się ma, co się teraz na Ukrainie dzieje, i jaką my odgrywamy**
1309 **rolę w tym, co...**

1310 **Iweta:** No, to jesteśmy też...

1311 **ADR: ?[01:50:36]**

1312 **Iweta:** ...bardzo podzieleni i mimo że jesteśmy tutaj pokazywani na fali takiej chyba dużej
1313 pomocowej, bo ludność jednak naprawdę wyszła z sercem na dłoni, to też nie wszyscy i
1314 chyba nie wszyscy do końca akceptują... Jak by to powiedzieć? Są ludzie starsi, którzy mają
1315 swoje ?[01:51:03] jakieś tam i historyczne, i faktyczne, że chyba też nie do końca akceptują
1316 to, co się dzieje. Docierają do mnie na przykład takie słuchy, że to, że dostali tyle od rządu,
1317 tak, te pięćset plus czy te wszystkie inne, że to też nie w porządku, że to tak też nie powinno
1318 do końca być... No, no to tak trochę tak, trochę tak, nie.

1319 **ADR: A w szkole pani odczuwa w ogóle to, jak w Ukrainie sytuacja wygląda?**

1320 **Iweta:** Znaczą, jeżeli chodzi o... jak wygląda w Ukrainie...

1321 **ADR: O uczniów.**

1322 **Iweta:** Uczniów? My jesteśmy niedoinformowani. Nam się nie mówi nic na ten temat, dzieci
1323 są ukraińskie zapisywane z dnia na dzień, z minuty na minutę, wrzucane, że tak powiem, do
1324 klas, do świetlicy, a my o nich naprawdę nie wiemy nic. Musimy jakimiś bocznymi
1325 ścieżkami... Czasami nie mamy żadnego kontaktu, numeru telefonicznego ani nic.

1326 **ADR: A jak sobie z tym radzicie?**

1327 **Iweta:** No w miarę. Musimy. Mamy inne wyjście? Musimy zadbać o ich bezpieczeństwo, o
1328 to, żeby w miarę możliwości były odebrane przez osobę jakąś dorosłą inną, a też mamy takie
1329 jak gdyby polecenie odgórne, że no mogą odbierać je wszyscy.

1330 **ADR: A dużo jest tych dzieci?**

1331 **Iweta:** Jest sporo. Jest sporo. Średnio do każdej klasy przyszło jedno dziecko i miał wyjść
1332 **?[01:52:35]** W niektórych są trzy, w niektórych są dwoje i tak dalej, i tak dalej. Ale jest sporo.

1333 **ADR: Dobra. A wracając do tych konfliktów, to mówiła pani... do tych finansowych,**
1334 **charakterologicznych i tych mniejszościowych, no nie...**

1335 **Iweta:** Tak. Treści takich typowo rasistowskich **?[01:52:50]**

1336 **ADR: A widzi pani jeszcze jakieś konflikty w takim sensie nierówności społecznych,**
1337 **oprócz tych płaszczyzn, o których pani wspomniała? Bo to są takie płaszczyzny, które**
1338 **trochę na nierównościach się opierają.**

1339 **Iweta:** No. No to tu...

1340 **ADR: Oprócz tych? Czy te same by pani wskazała...**

1341 **Iweta:** To samo...

1342 **ADR: ...mówiąc o nierównościach?**

1343 **Iweta:** Nie no, nierówności to przede wszystkim te finansowe, te takie... to powoduje, że
1344 ludzie się tak traktują, a nie inaczej. Myślę, że tak.

1345 **ADR: A w pandemii te konflikty i nierówności raczej wzrosły czy raczej pozostały**
1346 **podobne?**

1347 **Iweta:** Czyli doszły jeszcze jedno. Czyli to, że jestem zaszczepiona czy nie jestem
1348 zaszczepiona.

1349 **ADR:** O właśnie. A jak to z pani perspektywy wygląda? ?[01:53:25]

1350 **Iweta:** No ja byłam... No właśnie, ja byłam różnie traktowana. No tak jak mówię. Spotkałam
1351 się z takim zdaniem, dlaczego się jeszcze... z naciskami i tak dalej, i tak dalej. No, tak że
1352 myślę, że były takie antagonizmy między ludźmi zaszczepionymi a niezaszczepionymi.
1353 Wyzywali się przecież na forum i w ogóle.

1354 **ADR:** Tak, też?

1355 **Iweta:** Tak, tak, tak. Tak że myślę, że to też spowodowało, że jednak były takie starcia.
1356 Niektóre nieprzyjemne, bo to tam gdzieś na przykład w sklepie, nie, że... Ła, no dobra, no to...

1357 **ADR:** Nie no, to jest też bardzo ważne...

1358 **Iweta:** Ale pokrótce mówię.

1359 **ADR:** ...z naszej perspektywy, no nie.

1360 **Iweta:** Ja wiem, pokrótce mówię, że jednak mimo wszystko podzieliło społeczeństwo znowu
1361 na dwie grupy, tych zaszczepionych i tych niezaszczepionych. Ci niezaszczepieni byli be, a ci
1362 zaszczepieni byli cacy, i odwrotnie, to z kolei ci niezaszczepieni, którzy mocno byli
1363 przeciwni... bo ja zawsze wychodziłam z założenia, że jeżeli dojdzie do takiej sytuacji, że
1364 będę się musiała zaszczepić, że faktycznie będę czuła, że to jest takie dla mnie istotne, to ja to
1365 zrobię. Nie powiedziałam, że absolutnie, choćby się waliło, nie, to tak nie, natomiast byli
1366 tacy, tak. I ci z kolei przeciwko tym. No to najbardziej to tam na tych forach facebookowych,
1367 twitterowych i tych wszystkich.

1368 **ADR:** Ale bierze pani w tym udział czy tylko pani czyta? [śmiech]

1369 **Iweta:** Czytam. Czytam. Czytam, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie. Nie.

1370 **ADR:** Dobra, to już w sumie ostatnie pytanie, jeszcze tylko kwestie uporządkowania i
1371 kończymy. Pani Iweto, jak pani myśli, jak będzie pani przyszłość wyglądała, powiedzmy,
1372 życie za pięć lat? [dzwoni telefon, osoba badana odbiera] Przyszłość za pięć lat. Jak pani
1373 myśli, pani Iweto? Jak będzie wyglądało pani życie wtedy? [śmiech]

1374 **Iweta:** Błoga emerytura i spokój, opieka dzieci i pomoc dzieciom.

1375 **ADR:** Dobrze. Tyle czy coś jeszcze dodajemy?

1376 **Iweta:** Nie, nie, nie.

1377 **ADR:** Pani Iweto, to jeszcze mam tylko pytanie, jakie wykształcenie ma pani mąż? Tak

1378 szybciutko?

1379 **Iweta:** Średnie.

1380 **ADR:** Średnie, średnie. Ogólnokształcące czy zawodowe?

1381 **Iweta:** Zawodo... Nie, moment. Boże.

1382 **ADR:** Bo musi coś mieć jeszcze poza średnim.

1383 **Iweta:** No technikum.

1384 **ADR:** Aha, dobra, czyli techniczne. Dobra, dyplom technika. A...

1385 **Iweta:** ?[01:55:52]

1386 **ADR:** ...to jest policjant, nie?

1387 **Iweta:** Nie. Urzędnik.

1388 **ADR:** Urzędnik.

1389 **Iweta:** Tak.

1390 **ADR:** Urzędnik ?[01:55:58]

1391 **Iweta:** Tak, on w policji pracuje, ale jako urzędnik, a nie jako policjant.

1392 **ADR:** Dobra, czyli mamy... Dobra, to ja sobie zaznaczę. Dzieci tak, czyli dwóch

1393 mężczyzn jest. A wiek jest trzydzieści i trzydzieści cztery, nie?

1394 **Iweta:** Tak. Tak.

1395 **ADR:** Dobrze zapamiętałam? Dobra. I obecnie pani mieszka z mężem, nie?

1396 **Iweta:** Tak.

1397 **ADR:** Dobra. I w mieszkaniu?

1398 **Iweta:** Tak.

1399 **ADR:** Własnościowym?

1400 **Iweta:** Tak.

1401 **ADR:** A jest pani zatrudniona na umowę na stałe? Na nieokreślonym/

1402 **Iweta:** Na nieokreślonym.

1403 **ADR:** Dobra. A wykształcenie mamy?

1404 **Iweta:** Wyższe.

1405 **ADR:** Wyższe. Wyższe, magisterskie. I grupa zawodowa to była...

1406 **Iweta:** Nauczyciela.

1407 **ADR:** Nauczyciel. I tato? Wykształcenie?

1408 **Iweta:** Ale tato, który tato?

1409 **ADR:** No tato ten, który...

1410 **Iweta:** Ale mój tato? W tym sensie?

1411 **ADR:** Tak. Tak.

1412 **Iweta:** Średnie.

1413 **ADR:** Średnie. Średnie zawodowe, średnie ogólnokształcące?

1414 **Iweta:** Średnie techniczne.

1415 **ADR:** Średnie techniczne, dyplom technika. Grupa zawodowa?

1416 **Iweta:** Tato?

1417 **ADR:** **[01:56:54]**

1418 **Iweta:** Urzędnik też. Urzędnik.

1419 **ADR:** Urzędnik, nie?

1420 **Iweta:** Też urzędnik.

1421 **ADR:** Poczta.

1422 **Iweta:** Tak.

1423 **ADR:** Dobra, to se już... Rodzeństwo nie?

1424 **Iweta:** Nie.

1425 **ADR:** I teraz łączny przybliżony dochód miesięczny netto na rękę? No to jest tak mniej

1426 więcej.

1427 **Iweta:** Mój?

1428 **ADR:** Na rękę w pani gospodarstwie domowym.

1429 **Iweta:** A, w moim gospodarstwie domowym?

1430 **ADR:** Tak.

1431 **Iweta:** Około siedmiu tysięcy.

1432 **ADR:** I czy otrzymuje pani jakąś formę materialnego wsparcia od krewnych, przyjaciół,

1433 państwa lub instytucji?

1434 **Iweta:** Nie.

1435 **ADR:** Dzięki. [śmiech]

1436 **Iweta:** Dobra. Naprawdę...

1437 **ADR:** [To było] najszybciej... Bardzo serdecznie dziękuję.

1438 **Iweta:** Muszę uciekać, bo już mi...

1439 **ADR:** Pani Iweto, ja przepraszam, że tyle czasu...

- 1440 **Iweta:** Nie szkodzi.
- 1441 **ADR:** ...to zajęło.
- 1442 **Iweta:** No, ale ?[01:57:32]
- 1443 **ADR:** Serdecznie dziękuję i...
- 1444 **Iweta:** Ja też nie myślałam, że to tyle czasu zajmie.
- 1445 **ADR:** Wyłączam... No bo to zależy, ile się mówi. [śmiech]